

# ROLA.

PRENUMERATA WYNOŚI:  
**W Warszawie:** Rocznie rs. 6.—Półrocznie rs. 3.—Kwartalnie rs. 1 k. 50.  
**W Królestwie i Cesarstwie:** Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.  
**W W. Ks. Poznańskiem:** Rocznie marek 21.—Półrocznie marek 11.  
**W Galicyi:** Rocznie zlr. 12.—Półrocznie zlr. 6.

PISMO TYGODNIOWE, SPOŁECZNO-LITERACKIE

POD REDAKCYĄ

Jana Jeleńskiego.

O dziełach nadsyłanych do redakcyi zamieszczają się recenzje. Rękopisma nadsyłane nie zwracają się. *Ogłoszenia* przyjmują: Redakcyja i „Warszawskie biuro ogłoszeń” (Wierzbowa N. 8) po cenie 10 kop. za wiersz lub za jego miejsce. *Reklamy* po 20 kop. Nadesłane po 50 kop. wiersz. Adres Redakcyi — Warszawa — Nowy-Swiat Nr. 4.

## Od Redakcyi.

Szanownym abonentom przypominamy, iż czas już odnowić kwartalną prenumeratę, o jaknajwcześniejsze nadsyłanie której, o ile możliwości wprost do redakcyi (Nowy-Swiat Nr 4), uprzejmie prosimy.

Ponieważ jedynym niemal środkiem rozpowszechniania się naszego pisma jest propaganda osobista jego przyjaciół prawdziwych, przeto, jak dotąd tak i na przyszłość, na tego rodzaju poparcie—liczymy. Wszak zresztą wypracowaliśmy już sobie w walce niełatwej, pewne prawa do tego.

## KRYTYCYZM NASZEJ EPOKI I WIARA PROSTACZKÓW

przez

ks. Karola Niedziałkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Nie wiem czy dostatecznie, ale starałem się dowieść, że nietylko jest zupełnie inaczej, że człowiek rozumny wierzyć może, lecz że, jeśli chce być całkowicie rozumnym, wierzyć powinien, bo wiara jest koniecznym postulatem i dopełnieniem rozumu, a religia na dowiedzenie swej wiarygodności ma dowody dla każdego umysłu aż nadto wystarczające, każdej metodzie i każdemu kryterium odpowiednie. Starąłem się też wykazać, że mniemany krytycyzm naukowy naszej epoki stosowany do religii, mało ma nauki, a niewiele krytyki, choćby dlatego, że nie zna i nienawidzi rzeczy, którą ma jakoby krytykować; więc właściwie skończyłem, wedle przemożenia mego, sprawę między nami prostaczkami a nimi, krytykami. Nie chcę jednak na tem poprzestać i jeszcze słów kilka poświęcę rzeczywistym prostaczkom, którzy jakoby, podług naszych krytycznych przeciwników, wierzą ślepo, bez żadnych dowodów, ni krytyki. Niech to będzie bez obrazy tych panów powiedziane, ale mogę ich zapewnić, że decydują o rzeczy, której nie znają, więc postępują nie krytycznie. Prostaczekowi wiary swej w samej rzeczy naukowo wywieść nie potrafią, ani jej nie obronią przed pociskami erudyków, to rzecz jasna; ztąd jednak wcale nie wypływa, żeby nie mieli dostatecznych kryteriów swej wiary; owszem mają je, a nawet daleko rozumniej i krytyczniej wierzą ci prostaczekowie, niż wiedzą nasi uczeni bardzo krytycy. Najpierwej jednak muszę zastrzedz się, że mówiąc o prostaczkach, wcale nie mam na myśli idiotów i głupców, jakich pewna szkoła belletrystów i rzekomo uczonych lubi przedstawiać jako typ „wierzącego prostaczka”. Chcę mówić o ludziach nieuczonych, prostych, ale mających zdrowy rozsądek; idioty i głupcy nie mogą służyć za dowód ani w chrześcijańskim ani w postępowym obozie, jak nie wchodzą w rachubę chorzy dwóch armij przeciwnych.

Otóż pierwszym kryterium wiary prostaczka jest powaga Kościoła. Bez wątpienia taka postawa pewności wyda się naszym krytykom bardzo małej albo nawet żadnej wartości, a jednak prostaczek, opierając się na niej, więcej ma pewności, niż oni. Bo pytam czy zwolennicy Haeckla,

Drapera, Spencera, Vogta, sprawdzili to wszystko, co za nimi, jak pacierz za panią matką, powtarzają? W niezmierniej większości wypadków nie myśleli nawet o tem. Teorye zmieniające się co lat kilkadziesiąt powtarzają oni na wiarę ludzi dziś powstałych, zapomnianych jutro i wymnianych w dodatku; prostaczek opiera się na powadze Instytucyi trwającej 19 wieków, która przeszła przez tyle prób i walk, że dziesiątej ich części najuczcińsi przeciwnicy nawet wymienić nie potrafią; więc pytam, jeśli wybierać powagę, która ma więcej pewności za sobą: Kościół nasz czy pan D. lub pan S., czy też X. albo Z. z tej lub owej bezwyznaniowej redakcyi? Odpowiedź chyba nie może być wątpliwą. (3) Nie wyrzeka się też wcale prostaczek i użycia rozumu dla wzmocnienia swej wiary. Widzi świat, z doświadczenia wie, że on sam siebie stworzyć nie mógł, a że nie doszedł do doskonałości rozumnych ludzi, którzy osadzają w domu waryatów twierdzących, że zegarek zrobił się bez zegarmistrza, a nauczających, że świat istnieje bez pierwszej Przyczyny, więc wnioskuje, iż jest Bóg nieskończony, wszechmocny, miłosierny. Poznaje siebie praktycznie i widzi, że zupełnie jest różnym od rzeczy nieżyjących, a nawet od zwierząt; więc wnioskuje znowu, że różne skutki muszą wypływać z różnych pierwiastków i przyczyn, istnienie przeto duszy uważa za rzecz całkiem rozumną. Życie upływa mu w pracy i troskach, więc znajduje zupełnie naturalną pewność, że skoro jest Bóg, to spraw swoich nie może czynić bez celu, więc życie przyszłe jest dla niego niezachwianym pewnikiem, a tkwiące w duszy ludzkiej poczucie sprawiedliwości każe mu uważać za rozumną wiarę w nagrodę i karę po śmierci za sprawy tego żywota. Nie potrafiłby może tego wyrazić, ale on jest pewnym, że kiedy sprawiedliwość jest w człowieku, słabej iskierce, to musi być tembardziej w Bogu, nieskończonem słońcu.

Inne znowu kryterium, lubo nie dla każdego dostępne, ma prostaczek w cudach. Nie zna on niezliczonych mądrych nauk z greckimi nazwami, ale są rzeczy, w których żaden uczonej nie wie więcej od niego. Kiedy np. człowiek od dni czterech umarły i rozkładający się, jak Łazarz, ożyje na czyjś wołanie, uczonej i prostaczek wiedzą, że tego żaden lekarz nigdy nie dokaże. Kiedy Św. Teresa wobec siostr zgromadzonych podniesie się w powietrze w ekstazie bez żadnych machin i narzędzi, lub Św. Józef z Kopertynu

(3) Mówię tu o powadze, bo już wyżej zauważyłem, że mniemany krytycyzm dzisiejszy jest niezem innym, tylko bałwochwalstwem powagi i powtarzaniem cudzych zdań na wiarę głośnego nazwiska.

modlić się będzie nad wierzchołkami drzew ogrodowych w oczach osłupiałych świadków, wszyscy przyznają, że żaden mechanik takiej sztuki nie wymyśli; kiedy ręka dziewczyny zachwyconej (Bernadett'y z Lourdes) przez półgodziny tkwiąca w płomieniu świecy, nawet oparzoną nie będzie kiedy wzrok dziennikarza (Henryka Lassere'a głośnego potem autora *Notre Dame de Lourdes*) prawie zupełnie stracony, w jednej sekundzie, po zmyciu oczu wodą z cudownego źródła, powróci do dawnego i stałego zdrowia; kiedy dziecię nie mogące chodzić, dla nóg pokrzywionych, po odśpiewaniu litanii do N. Panny przed Jej obrazem, wybiegnie z kościoła zdrowe na całe życie (mój żyjący dotąd kolega) — nieuczony ale praktyczny rozsądek prostaczka który to widział, lub z pewnych się źródeł dowiedział, nie omieszka z tego pewnych a bardzo prostych wyciągnąć wniosków. Powie on sobie: ponieważ ogień zawsze pali rękę, skoro niezem nie ochroniona; ponieważ przemycie czystą wodą nigdy jeszcze w jednej chwili nie powróciło utraczonego wzroku; ponieważ zapalenie kilku świec i kwadrans śpiewania nigdy nie mogą naprawić pokręconych nóg dziecka, więc oczywiście działała w tych razach nie zwyczajna, przyrodzona siła, lecz moc nadprzyrodzona Boża, wynagradzająca wiarę i ufność, a ponieważ Bóg fałszu potwierdzać nie może, więc wiara, która bezpośrednio wadnie się Jego wywołać zdoła, jest oczywiście prawdziwą.

Prostaczek bez długiego rozumowania wie, że gdzie jest dobro, tam jest i prawda, a że dobro jest w wierze, którą wyznaje i w moralności, którą praktykuje, tego nie potrzebuje długo dowodzić, bo to widzi i czuje na sobie. Zato skoro prostaczek wejdzie w kolizję z kodeksem karnym, skoro ugrzęźnie w rozpuszcie, zagarnie cudzą własność, zaraz staje się krytycznym i usposobionym względem zasad wiary i gotowy z niego prozelita dla tej „religii chłopskiej“ którą przed kilkoma laty jedno z pism warszawskich zapowiadało. Toż samo zresztą nietylko między prostaczkami się zdarza. W końcu prostaczek ma to kryterium wewnętrznego życia, które się nazywa działaniem Łaski w człowieku. Jest ono zupełnie nieznanie niewierzącym; dowód ten jednak istnieje i jest bardzo potężnym, dlatego też Kościół zawyrokował, że pozycja wierzących nie jest wcale jednakową z położeniem tych „którzy zwiędzeni opiniami ludzkimi, idą za religią fałszywą“. (4) Łaska, powiedzą, Łaska — a cóż to za argument? Kto ją widział? Trzebaby pierwej dowieść istnienia dowodu, a potem na nim się opierać! Prawda, że istnienie Łaski bezpośrednio dowodzi się za pomocą Objawienia; prawda, że istnienia jej nie można wykazać za pomocą nauk przyrodniczych — chciałem powiedzieć „nauk doświadczalnych“ — ale mylnie bym się wyraził, bo właśnie, że za pomocą tej metody można jej egzystencję wyrazić (jak mi się zdaje

(4) Conc. Vatic. De fide. Cap. III.

## Czarny Prokop.

POWIEŚĆ USNUTA NA TLE ŻYCIA OPRYSZKÓW KARPACKICH

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Piłkami, jeśli mu się powiedzie, przetnie tak kajdany, jak kraty u okien, sznurek rozwiąże i spuści na dół; do niego, prawdopodobnie sam Arwan, sznur przyczepi, który Prokop potem u kraty uwiąże, by się po nim spuścić. Lecz kiedy to ma nastąpić? Niewątpliwie jeszcze tej samej nocy gdyż takich rzeczy nikt nie odkłada. Dzień zaczyna robić się po trzeciej, dozorca przyjdzie dopiero o czwartej, czasu zatem jest dosyć. Byle piłki wytrzymały. Delikatnie rozpoczął prace uciążliwą.

Z piłki wydobywał się głos cienki jak nitka; nietylko na korytarzu, nawet na środku kaźni nie było go słychać. Ponieważ stał była w niej niezrównanej doskonałości, a żelazo w kajdanach dość miękkie, przeto robota tak szybko postępowała, że w ciągu godziny miał obie ręce wolne. Miotany niepokojem, chciał teraz kajdany na nogach palcami rozerwać, lecz gdy znalazł opór większy niż go się spodziewał, wziął się znów do piłowania.

przynajmniej). Chrystus Pan dowodził żydom Bóstwa swego za pomocą czynów i znaków „których nikt inny czynić nie mógł“; tak samo też można dowieść istnienia Łaski, wskazując na czyny, jakich natura stanowczo dokonać nie jest zdolną. W dziejach ludzkości, zgromadzeń, instytucyj, pojedynczych osób, Łaska pozostawiła ślady tak wyraźne, że trzeba nie chcieć ich widzieć, żeby nie zobaczyć. To też trzeba przyznać naszym krytykom, że robią, co mogą, żeby się z nią, jej działaniem i skutkami nie spotkać. Jeżeli do nich zapuka, uciekają co najrychlej w takie sfery, w których ona nie bywa. Niema jej bowiem w nieograniczonej pysze umysłu, ani w używaniu życia, ani wśród płasów przed złotym cielcem, ani w przybytkach Afrodyty, ani w pracowniach „naturalistów“ którzy wstydu i cnoty do właściwości natury ludzkiej nie liczą, ani w sercach bezwstydnich nowelistek... a jeżeli tam ona kiedy zawita i przyjętą zostanie, to ma tę właściwość, że wyprowadza przyjmujących ją z tych „male bolgie“ Danteeskich, a w nich po dawnemu wije się i przewraca *perduta gente* — lud zatracony.

*Vidi gente attrifata in un sterco,  
Che dagli uman privati parca mosso. (5)*

Przydłuższy ten rozdział najwłaściwiej będzie zakończyć wyjątkiem z encykliki Piusa IX, streszczającemi to, co powiedziałem... „Ale jak liczne, jak dziwne i świetne są dowody, za pomocą których rozum ludzki najdowodniej przekonany być musi, że wiara chrześcijańska od Boga pochodzi, że grunt i korzenie swej nauki otrzymała z góry od Pana niebios i że dla tego niemasz nic równie pewnego, niezawodnego, dowiedzionego, że nie nie spoczywa na tak mocnych podstawach, jak wiara chrześcijańska. Wiara ta... przez swego Założyciela i Sprawcę Jezusa Chrystusa narodzenie, życie, śmierć, zmartwychwstanie, mądrość, cuda, prorocтва umocniona, oświecona światłem niebieskiej nauki i skarbami niebiańskich bogactw zubożona, jest w szczególności uwielbioną i odznaczoną przez przepowiednie tak wielu proroków, blask tak wielu cudów, wytrwałość tak wielu męczenników i chwałę tak wielu świętych! — Wiara ta, opowiadając zbawienne przykazania Jezusowe i codziennie uzmacniając się, Krzyżem jedynie uzbrojona, cały okrąg ziemi na lądzie i morzu, od wschodu do zachodu przeniknęła, a po rozproszeniu ciemności, wszystkie pokolenia i narody, nawet dzikie, a przyrodzonym usposobieniem, obyczajami, prawami, urządzeniami różniące się, światłem znajomości Bożej oświeciła i słodkiemu jarzmu Jezusowemu poddała, wszystkim zwiastując dobro i pokój. To wszystko tak wyraźnie jaśnieje blaskiem Bożej mądrości i mocy, że każdy umysł i rozum bardzo łatwo poznać może, iż wiara chrześcijańska jest dziełem Bożem. Dlatego rozum ludzki gdy z tych dowodów równie silnych jak świetnych pozna

(5) Ujrzałem tłumy duszące się w kale — jakby z ustępów ludzkich zgromadzonym. Dante: „Pieśń“, XVIII.

Właśnie trzeci raz na korytarzu strażę zmieniano a odbywało się to co godzina, była zatem dopiero pierwsza z północy, gdy Prokop całkiem już wolny stał przy oknie i drugą piłkę, pierwsza bowiem już mu pękła, do kraty przytknął.

Tu prace miał o wiele łatwiejszą, ponieważ kraty były nawskróś rdzą przegryzione. Zresztą potrzebował je podciąć tylko u dołu. Gdy to uczyni, bez żadnej trudności wygnie je w górę.

I tak się stało.

Na wschodzie nie zaczęło jeszcze szarzeć, a cienki sznureczek spuszczał się już z okna. I aby go wiatr przypadkiem nie podnosił, Prokop przywiązał do jego końca piłeczkę. Równocześnie sam przez okno głowę wytknął.

Na dworze było ciemno jak w beczce z mazią. Żołnierz chodzący na straży, prawdopodobnie przeszedł na drugą stronę gmachu, bo jego kroków nie słychać. W ulicy za murem, coś się rusza... Tam jakby konie nogami o ziemię uderzały... W powietrzu duszno. Może deszcz lunie.

— Pst! pst! — ktoś dał znak, z dołu i w tejże chwili sznurek zrobił się ciężki. Pst! Prokop odpowiedział i czempredziej zaczął sznurek do góry ciągnąć. Niedługo potem trzymał w ręku mocną linkę, którą natychmiast do podgiętej kraty przywiązał.

Już chciał się przez okno wychylić i spuścić, gdy usłyszał kroki żołnierza.

jasno i wyraźnie, że Pan Bóg jest sprawcą tej wiary, nie powinien iść dalej, ale bez żadnej trudności i wątpliwości, ma się jej poddać zupełnie, ponieważ wie z pewnością, że ona jest przez Boga objawioną". (6)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

## Z POD SZLACHECKIEJ STRZECHY.

LIX.

### Jak zostałem „antysemity”?

Dopóki nie zamieszkałem stale na wsi, mało zdawałem sobie sprawy ze znaczenia i treści „antysemityzmu”. Być może, pochodziło to stąd, że w mieście interesami realnymi mało się zajmowałem i bezpośrednich styczności z Judejczykami nie miałem. Wiedziałem, że się trudnią handlem, czyli oszukiwaniem swoich „kundmanów”, pożyczaniem pieniędzy czyli lichwą, paserstwem, czyli ordynarnie mówiąc, kradzieżą, handlem kobietami i t. d. O tem wszystkiem wiedziałem, ale na własnej skórze bezpośrednio tego nie doświadczałem. Toć się wie także o bardzo wielu innych brzydkich rzeczach i właściwościach natury ludzkiej, ale nie patrząc na nie własnymi oczyma, nie będąc przez nie chwytanym za gardło, nie można mieć dokładnego wyobrażenia o ich szpetocie i okropności.

Zresztą w języku naszych filosemitów i ludzi chorujących na niewzruszoną powagę sądu, wszystko to nazywało i nazywa się tylko: albo „działalnością handlową”, „pośrednictwem między wytwórcami a spożywcami”, albo jak niedawno nazwano, „spekulacją działającą na polu kredytu”, albo innym jakim bardzo mądrym, w istocie, na zamydlenie oczu i naiwności ludzką obliczoną — terminem.

Ach, ta mądrość frazesowiczów! Ile ona wielkim i małym żydkom korzyści przynosi! Najohydniejsze plugawstwo nazwą ci tak mądrze i przyzwoicie, że głupiejesz nad bezczelnością, czy też naiwnością ludzką, która za wyrazem nie widzi nędzy i błota. Frazesy nigdzie może nie odegrały takiej roli, jak w kwestyi żydowskiej. Szumnymi frazesami o „asymilacji” o „solidarności interesów”, „ludzono i hipnotyzowano dopóty ogół, dopóki ten nie ujrzał się w zależności całkowitej od Izraela. Gdyby nie odwaga cywilna kilku ludzi, możebyśmy wszyscy do dziś dnia powtarzali, jak papugi, „asymilacyjne” i inne naiwne frazesy.

Frazesie! Krzywdy, które wyrządziłeś ludziom, niech ci w piekle policzone będą, ty szelągu myśli, ty oszuście prawdy! Tymczasem błogosławi cię każdy żyd i każdy blagier, bo na tobie wjechał do społeczeństwa ludzkiego, aby je wywieść w pole i złupić.

(6) Nie mając tekstu łacińskiego, tłumaczyłem z przekładu niemieckiego Hetttingera: Apologie. Vortr. 12. Bemerkungen.

Podciągnął linę, żeby sztyldwach przypadkiem głową o nią nie uderzył i sam w tył się cofnął. Równocześnie Arwan na dole skrył się w głąb framugi i jak placek do muru się przylepił. Żołnierz przeszedł. Wkrótce jego kroki słyhać było za drugim rogiem.

Teraz Prokop wychylił się przez okno w jednym oku mgnieniu i sznura się chwyciwszy, na dół zjechał. Arwan chwycił go za rękę.

Obadwa szli na palcach. Nieszczęście jednak chciało że wśród ciemności cygan zmylił kierunek i nie trafił w to samo miejsce, gdzie pod murem drąg ustawił. Ale na szukanie nie było czasu. Właśnie żołnierz wracał i już na rogu słyhać było jego ciężkie kroki.

— Stań mi na ramiona, a jak będziesz na górze, rękę mi podasz cygan szepnął i schyliwszy się trochę, w tej pozycji dłońmi o mur się oparł.

Prokop dostał się na jego ramiona, rękami chwycił się wierzchu muru, podniósł się na łokciach i okrzykiem siadł na murze. Jakkolwiek odbywało się to wśród możliwej ciszy, drapanie nogami o mur było jednak o tyle głośnie, że żołnierz coś usłyszawszy, stanął.

— Kto tam?! — zawołał.

Nie otrzymawszy odpowiedzi, krokiem przyspieszonym puścił się ku temu miejscu z kądem szelest go doleciał.

Lecz muszę wrócić do rzeczy i opowiedzieć krótko, gdzie zaznajomiłem się nieco bliżej z antysemityzmem, gdzie mu się lepiej przyjrzałem.

Osiadłem się na wsi, gdzie siedzące i na pół biernie życie miejskie zamieniłem na ruchliwe i czynne. Okoliczności zrobiły mnie rolnikiem, a rolnik mimo skromności swego powołania, ma sposobność, a nawet jest w ciągłej konieczności ocierania się, o tak różnorodną sferę wszelakiego rodzaju interesów i ludzi, jak mało kto z innego zawodu. Życie nasze jest szerokie, kochani panowie z miasta, chociaż wam się zdaje, że żyjemy w norach, jak krety.

Z kimże spotkać się musiałem na wsi od pierwszego kroku, jak nie z żydkami? Żydek pachciarz kupował mleko od moich krów, i przywoził mi z miasta cukier, herbatę, tytoń i cielęciny; żydek kupował skórki; żydek faktor nastroczał mi parobków i ekonoma; żydek dzierżawił młyn; większy już nieco żydek, powiatowy Rotszyld, kupował odemnie zboże i drzewo; inny jeszcze sprzedawał mi żelazo i t. t. d. i t. d.

Jak sobie teraz to wszystko uprzytomię, to widzę jasno, że nie tylko moja ziemia, moje dochody i praca zależały od żyda, ale nawet ja sam, z ciałem i duszą byłem w żydowskiej zależności, nawet dzierżawie. I tak zostałem odrazu w te tryby pochwycony, tak się to wszystko stało i gwałtownie, i nieznacznie, że o oswojeniu się ani myślałem, ani myśleć mogłem. Żyd czekał na mnie w przedpokoju, przed domem, na dziedzińcu, w oborze, w miasteczku, nie pytając, narzucał swoje usługi, nastroczał, pośredniczył, kupował, pożyczał.

Ponieważ go już na miejscu zastałem; ponieważ ster interesów faktycznie w jego był ręku, a każda sprawa, którąbym był chciał i mógł sam załatwić, opierała się o żyda, w dalszej instancji znów o innego żyda, więc ujrzałem się w całym systemie kółek i kół, które mną obracały mechanicznie, bez mojej wiedzy. Pochlebstwo, spryt, przebiegłość — wszystko zmówiło się na mnie.

Uderzmy się przytem wszyscy w piersi, jak ja to sam czynię w tej chwili, i powiedzmy, że nasze lenistwo i brak inicjatywy, bardzo taki stan rzeczy ułatwia i utrwała. Żydek za nas robi, myśli, biega, gada, kupuje, sprzedaje. A ile razy jakiś dobry duch podszeplnie: zrób to sam, bo niewątpliwie jesteś wyzyskiwany, — zgubna rutyna i lenistwo uspią cię znów do nieczynności i błędnego spychania biegu rzeczy z dnia na dzień.

Tak samo działało się i ze mną. Za mało jeszcze zresztą miałem wprawy i zanadto byłem żydowskim systemem skrepowany, abym mógł z więzów tych się uwolnić.

Ponieważ mieszkałem w okolicy bardzo zżydziałej, gdzie każda wioska liczyła po kilka, nawet kilkanaście rodzin hebrajskich, więc nastroczała mi się codzienna sposobność do obserwacji stosunków i położenia ludu. Przekonałem się, że to samo, co u mnie, dzieje się i u chłopów.

Prokop tymczasem mając obie nogi już nad ulicą, położył się na brzuch i ręce wyciągnawszy rzekł.

— Prędko!

Arwan chwycił się jego rąk, ale w pierw nim nogami o mur się oparł i znalazł równowagę, podniósł się porywcz, skutkiem czego noga mu się zesliznęła i on na dół runął.

Usiłował się podnieść, żołnierz atoli był już przy nim.

— Stój! bo strzele! Krzyknął do czarnej masy, ruszającej się tuż przed nim.

Arwan widząc że musi zginąć, jeżeli go rozpaczliwy krok nie ocali, za bagnet, którego zimne ostrze czuje już przy swojej twarzy, chwytając oburącz, szybkim ruchem na nogi staje i karabin żołnierzowi wyrwać usiłuje. Ale żołnierz jeszcze w czas za języczek pociągnął.

Błysło, rozległ się huk i Prokop widział, jak cygan w samą pierś ugodzony na kolana się zsunął.

Czekać nie miał już na kogo. Zeskoczył tedy z muru i puścił się w uliczkę.

— Prokopie! — usłyszał głos Franka.

Ten stał tu z końmi już od dwóch godzin.

Prokop przypadł, skoczył na konia i wraz z Frankiem puścił się wzdłuż ulicy. Szło o to żeby jak najprędzej kryminał objechać i mieć go za sobą, gdyż od jego frontu stali także żołnierze na straży.

I chłop jest w całkowitej zależności od Judy, jego izba i grunt, jego ziarno, krowa, ciele i kura.

Metody żydowskiej w obmotaniu swoją siecią chłopca opisywać tu już niema potrzeby, bo o tem nieco wiecie, chociaż przedmiot ten wcale wyczerpany nie jest.

Powoli zacząłem przecierać i otwierać oczy. Fakta miejscowe, bliższe i dalsze, narzucały mi się niepowstrzymanie. Po kilku latach zamieszkania i zupełnego wniknięcia w stosunki wiejskie, plastycznie jak na dłoni, przedstawiłem sobie całą działalność i rolę żyda w stosunkach prowincjonalnych — i na wsi. Uświadomiłem sobie zakres tej roli pod względem ekonomicznym, społecznym, moralnym i kryminalnym.

Ekonomiczny jej zakres znacie chyba. Naiwni są ci, którzy żyda nazywają kupcem i pośrednikiem. Handel i pośrednictwo są tylko pozorami do ekonomicznego, w legalne formy ubranego wyzysku. Gdyby żyd nasz oszukiwał tylko na cenie i towarze, byłoby jeszcze pół biedy, choć takiej półbiedy, ekonomicznie rozwinięte społeczeństwa, broniąc się uczciwie i legalnie, znosiłby ani chwili nie chciały, kiedy my to od wieków znosimy. Żydzi nasi są sekciarsko-handlowo sprzyśnięciem, choćby się ktoś miał śmiać z tego określenia. Nietylko oszukują na cenie wytwórcę, ale pilnują go tak systematycznie, że produkt swój musi zbyć w warunkach, terminach i miejscach, które się żydom wybrać podobało. Producent nasz jest prosto wyrobnikiem żydowskim.

Spostrzeżeń swoich, zrobionych na tem polu pod względem społecznym i moralnym, dotykać w tej chwili nie będę, bohym musiał pisać chyba rozprawę. Może notatki ze swej obserwacji w tym kierunku spożytkuję osobno.

Nie mogę natomiast, jako długoletni mieszkaniec wsi zamilczeć o kryminalnej działalności żydów, bo ona daje nam się wszystkim dobrze we znaki, bo pod jej terroryzmem i presją żyjemy.

Jeżeli, szanowni miejscy czytelnicy, czytujecie choćby w naszych judofilskich pismach sprawozdania z procesów karnych, to niewątpliwie musieliście zostać uderzeni tym bijącym w oczy faktem, że udział i to naczelnym udziałem żydów w napadach, podpalaniach, kradzieżach (zwłaszcza w grasującym w ostatnich czasach koniokradywie), podstępach i oszustwach jest nadzwyczajnie wielki. Myszmy tu na wsi już się tak do tego przyzwyczaili, że ilekroć dowiemy się o nowym rabunku lub podpaleniu, zapytujemy, kto to zrobił: Szmul, Nuchim czy Moszek, z miasta czy wsi takiej a takiej?...

Działalność żydków rabusiów, czy koniokradów i wszelkiego rodzaju oszustów jest najczęściej tajemnicą taką, o której się mówi w domu i na placu publicznym. Czytaliście przecie w zeszłym roku proces słynnej „kolejki“ w Lublinie i z niego mogliście się nauczyć wiele, bo to była typowa prawie organizacja rabusiowskiej szajki żydowskiej. Pamiętacie, jak tam było wszystko organicznie i hierarchicznie urządzone? Co za karność, co za posłu-

Konie dobrze pociśnięte puściły się galopem.

Przebiegli ulicę, już są na skrócie, już plac słabo oświetlony przed nimi się roztacza, wtem słyszą wołanie:

— Stój!

Niech ich wrogi stają! Oni nad końmi pochyleni pędzą dalej jak wiatr. Błysły dwa ognie, zagrzmiały dwa strzały, kula Prokopowi nad uchem świsnęła, konie jednak pędzą coraz dalej, już szczęśliwie w padły w ulicę szeroką, która za miasto prowadzi. Na jej końcu znajdowała się rogatka. Obadwa ją przesadzili i jak opętani puścili się ku góróm.

Franek wysunął się na czoło, ponieważ pod miastem on znał lepiej drogę. Zato w lesie, gdzie już Prokop doskonale się orientował, Franek został w tyle, bo koń jego był znacznie słabszy, zresztą Franek nie był wcale tęgim jeźdźcem.

Do domku Ołeny, jadąc prosto, mogli dostać się za dwie godziny. Przeważność jednak nakazywała wybrać drogę jak najdalszą, gdyż łatwo mogło się zdarzyć, że z miasta natychmiast wyjedzie pogoń za nimi. Kołowali tedy niezmiernie daleko, darli się przez góry i przepaście, na żadnej drodze leśnej konie ich nie stanęły, gubili ślad za sobą jak zając, gdy szuka dla siebie bezpiecznego legowiska. Nie

szeństwo, jaki system, jaka organizacja wywiadowcza, jakie patrole i straże!

Nie wszystkie takie „kolejki“ już zasiadły na ławach karnych, ale każda okolica ma swoją przestępną organizację żydowską.

I tego nam istotnie tylko brakowało. Tego, czego nie zabrała lichwa i oszustwo żydowskie, ukradnie także żyd. Potrzeba komuś zwabić poszukującego miejsca oficjalistę w zasadzkę, ażeby wyciągnąć od niego kaucję—znajdą się żydki, które przyjdą wtenczas i będą od oszusta kupowali las, istniejący na księżycu, a naiwny wpadnie w sidła.

Inny oszust potrzebuje sprzedać ślepego konia za widomego—żydek przy takiej tranzakcyi będzie pośredniczył. Ktoś trzeci wysoko „ubezpieczony“ chce się podpalić—zrobi to żyd, który według amerykańców jest materiałem, palniejszym od zapalki i t. d. To znów jest „pomocnicza“ i „pośrednicząca działalność“ naszego Izraela.

I w taki oto sposób, kochani panowie judofile i teoretycy, naiwni czy fałszywi, zostałem „antysemity“. Powtarzam, że dopóki nie przyjrzałem się dobrze faktycznym i praktycznym warunkom naszego życia na wsi, nie zdałem sobie sprawy z hasła zwanego antysemityzmem. Kiedy zacząłem prawdziwie żyć, pracować, ludziom i stosunkom się przyglądać; kiedy zwłaszcza zobaczyłem, jak to lud nasz wyzyskiwany i demoralizowany jest przez żyda—wtedy zostałem antysemity. Co więcej, powiem wam, naiwni czy fałszywi panowie judofile, że nie umiem sobie już dzisiaj wyobrazić, jakim sposobem dojrzałe obserwujący i praktycznie działający człowiek — w tym kraju może nie być tak zwanym antysemity. To jest prawie kwestya istnienia i godności ludzkiej.

Tak się dzieje w stosunkach mniejszych i dla każdego widomych. Co się zaś dzieje na większej scenie — o tem wiecie bodaj od czasów Panamy, choć to są zresztą te same szacherstwa na wielką skalę, tylko w inną robotę oprawne. Różnica w „delikatności“ judejskiego rozumu.

„Antysemity“ ze wsi.

## Listy z Galicyi.

LXX.

(Powódź. — Cholera. — Utrata ziemi. — Zażyzdzenie adwokatury, tudzież stanu lekarskiego. — Początki lepszej doli. — Wiec żydowski w Borysławiu. — Teatr krakowski. — Niewesołe koroskopy.)

Galicya, o położeniu przeważnie górzystem, obfituje w mnóstwo potoków, oraz rzeczek górskich, które toczą się wśród wyżyn, a następnie dolin, zazwyczaj mają powierzchność nader niewinną i skromną. Lada przecież topnienie śniegów, lada ulewy bardziej rzęsiste i dłuższe sprowadzają katastrofę: owe rzeczki zmieniają się na rzeki rozhukane; wody występują z płytkich koryt i zalewają okolice na mile całe, niszcząc dobytek żywy, unosząc zapasy, rozwalając chałupy, zamulając łąki i pola.

rozmawiali z sobą nic, bo Franek trzymał się wciąż zdaleka.

Okolo południa Prokop pierwszy podjechał pod chatę Elżbiety. Szybko z konia zeskoczył, przypiął go do stożgu, sam pobiegł do żony.

Ołena na jego widok o mało zmysłów nie straciła. On jednak ledwie się przywitał, kazał natychmiast zbierać rzeczy najważniejsze przedewszystkiem pieniądze, których było dużo, bo czemprędzej chciał tę miejscowość opuścić.

— Jak tylko Franek nadejdzie, zaraz w świat wyruszmy rzekł. Franek wróci do Mochnat, bo nasze życie nie dla niego.

— Gdzież się ukryjem? — Ołena sptała.

— Daleko! Daleko!... mnie już dosyć krwi!... Wiesze Arwan zginął?

— Zginął? powtórzyła. Dreszcze ją przebiegły...

Stała na środku izby mając oczy w ziemię wlepione. Tak niedawno widziała go przed sobą, słyszała jego głos, w uszach brzmiały jej dotąd jego zaklęcia... Ratował ją ongi w jaskini, poświęcił się dla niej teraz, ocalił jej męża, sam zginął...

Stało się może najlepiej dla nich wszystkich, a przecie ciche westchnienie z piersi jej się wyrwało i łaza zakręciła się pod powieką...

Nasz rolnik tedy co roku gra w loteryę: uda się, nie uda się; o jednym zaś tylko wie z pewnością, że w terminie naznaczonym trzeba będzie podatki zapłacić, inaczej same egzekucye urzędu podatkowego przyprawią go o ruinę.

Jedynym lekarstwem na to zło byłaby t. zw. regulacja rzek to jest szereg robót technicznych, dzięki którym wszelkie powodzie, bądź stałyby się całkowicie nieszkodliwymi, bądź zrzędałyby daleko mniej ujemne następstwa. Ponieważ atoli na ów cel potrzeba, choćby w ratach przez kilka lat, kilkunastu milionów guldenów ze skarbu państwa, przeto z regulacji rzek galicyjskich nic nie będzie, gdyż właśnie wymagają jej rzeki tyrolskie, a Tyrol jest umiłowaniem dziecięciem rządu wiedeńskiego, acz do ogólnych dochodów monarchii nie dorzuca nawet jednej piątej części tego, co daje Galicya.

Tak więc Tyrol dostanie miliony czyli nową dźwignię dobrobytu, Galicya zaś otrzymała i będzie jeszcze otrzymywała wzamian słodkie, mocno ocukrzone słówka od rozmaitych wysokich osobistości.

W ślad za powodzią idą zawsze jej nieodłączne towarzyszyki to jest przeróżne choroby zaraźliwe, w pierwszym zaś rzędzie: cholera.

Nie wdając się w zdrowotne znaczenie tej sprawy, podkreślę jedynie społeczne strony walki z cholera. Władze tutejsze dosyć energiczne zajęły się zwalczaniem groźnego wroga, lecz przeszkadzają im wszelkimi siłami żydzi tak ciemni, a zarazem tak tu rozpanoszeni, jak w żadnym innym zakątku ziemi. Przedewszystkiem żydom wysoce się nie podobają zarządzenia sanitarne, gdyż wykonywanie ich pociąga za sobą koszt, oraz nie potrzebną, zdaniem żydów, stratę czasu? Wszelkimi tedy możliwymi, oraz niemożliwymi sposobami starają się oni obejść rozporządzenia urzędowe, nie cofają się przytem ani przed oporem czynnym, ani przed denuncyacją urzędników do Wiednia. W mocno zaś zażydzonych ministeriach wiedeńskich rozmaici „sekcyonsszefy“ zawsze są gotowi dać prędzej wiarę żydowi, niż galicyjskiemu namiestnictwu. Ztąd nieporozumienia, tłumaczenia, strata czasu i w rezultacie wymknięcie się winnego żyda z rąk Sprawiedliwości, a więc i wzrastanie hebrajskiego zuchwalstwa.

Już to od lat kilkunastu wpływ żydów w Galicyi wzrósł niepomiernie. Podczas gdy ludność chrześcijańska bawiła się w wielką politykę, nie zwracając uwagi na sprawy ekonomiczne, żydzi owdładnęli całym handlem i niemal całym przemysłem Galicyi, a na dobytek zaczęli tysiącami morgów wykupywać ziemię z rąk nieopatrznych obywateli większych i włościan.

Warto przytoczyć cyfr kilkoro.

Żydzi nieczem nie ograniczone prawo nabywania ziemi zdobyli dopiero w 1867 r., mimo to zaś dzisiaj posiadają 13·26% z ogólnej przestrzeni ziemi w Galicyi. Są powiaty, w których żydzi posiadają przeszło połowę większej własności; w pięciu powiatach posiadają więcej niż część piątą; w osmnastu powiatach więcej, niż dziesiątą część większej

— Co to jest że Franka dotąd niema? Prokop raz po raz pytał, w okno patrząc.

Już chciał wybiegnąć do lasu, żeby zobaczyć, co się z nim stało gdy w sieni usłyszał płacz gospodyni i jej głos błagający!...

— Chodźcie!... Ratujcie!.. Ten człowiek umiera!...

Prokop rzucił się do drzwi, Olena za nim.

W sieniach Elżbieta z wszystkich sił podtrzymała Franka, który nie mogąc na nogach ustać, na ziemię się zsuwał. Blady był bardzo, oczy mu się przymykały, ledwie oddychał.

Z boku widać było całą odzież krwią zbrozoną.

Prokop chwycił go na ręce, wniósł do izby i na łóżko położył. Gospodyni dał znak żeby ich samych zostawiła.

— Pędzili za tobą? zapytał nad Frankiem się pochylwszy.

— Nie... to jeszcze tam... w mieście...

— I tyś w drodze nic nie mówił?!

— Cóż byś był pomógł?... Wody!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

własności, a tylko dwa powiaty (żywiecki i kosowski) nie posiadają do tej chwili ani jednego żyda właściciela dóbr.

Ten stan rzeczy, prócz ujemnych następstw natury ekonomicznej, społecznej, obyczajowej, pociąga za sobą wielce niebezpieczne skutki natury innej jeszcze. Trzeba bowiem pamiętać o tem, iż konstytucya austriacka obdarzyła większych właścicieli ziemskich niezmiernymi przywilejami; tworzą oni osobną kuryę wyborczą i wysyłają do rad powiatowych, sejmów, oraz Rady Państwa jedną trzecią część z ogólnej liczby posłów. Jeżeli więc wywłaszczenie żywołu tuziemczego z ziemi poszłoby i dalej w takim, jak dotychczas, stosunku, to niektóre powiaty imieniem właścicieli ziemskich wysyłałyby samych żydów. I tak, na ogólną liczbę 2, 588 właścicieli ziemskich w Galicyi jest 322 żydów czyli 14·2%. W niektórych powiatach stosunek liczby chrześcijan i żydów doszedł do zatrważającej proporcji. Powiat Podhajce liczy obywateli ziemskich: chrześcijan 30, żydów 11; Lisko 74 i 22, Stryj 31 i 11, Skala 35 i 10, Brody 39 i 11, Sanok 41 i 11. Ow stosunek znacznie się jeszcze pogorszy na niekorzyść chrześcijan, gdy w rachunek wciągniemy wykupioną przez żydów ziemię chłopską. W takim bowiem razie zobaczymy np. powiat dołiński, gdzie żydzi wykupili 84% ogólnej ilości ziemi, lub stryjski, gdzie należy do nich już 68% *wszystkiej ziemi*.

Taki sam stosunek przewagi żydowskiej widnieje co do własności nieruchomości w miastach, które z wyjątkiem Krakowa i Lwowa (zażydzonych do wysokości 40%) są prosto miastami żydowskimi, gdzie ludność chrześcijańska składa się wyłącznie z inteligencji urzędniczej, oraz najniższego, wyrobniczego proletaryatu. Kupcy, rzemieślnicy, właściciele domów w 90% sami żydzi. Coraz bardziej zażydzeni robią się dwa zawody inteligencji niezależnej: adwokacki, oraz lekarski; ilość semitów, ofiarujących się nam z usługami prawnymi lub medycznymi, staje się wprost zastraszającą. Równocześnie atoli upada powaga obu tych stanów, w Galicyi dawniej, a nawet jeszcze przed laty piętnastu — dwudziestu, wielce szanowanych.

Dopiero ostatnich lat parę przyniosło zmianę na lepsze. Wzmagające się życie religijne, wzbudzone zamiłowanie do oszczędności, ciężkie przejścia ekonomiczne, nadmiar ludności, zmuszający do oglądania się za nowym, a godziwym zarobkiem, wszystko to razem wzięte, zdziało, że i tu u nas, na prowincyi powstało sporo sklepów chrześcijańskich, które, rzecz prosta, odebrały monopol wyzyskującym dotychczas bez litości żydom. Przemysł nafciany nadto, początki przemysłu żelaznego, dosyć żwawo rozkwitający przemysł domowy, jak koszykarstwo, snycerstwo, tkactwo, garncarstwo, sprawiły, że w ludzie galicyjskim obudziła się samowiedza ekonomiczna, tudzież poczucie wyszku ze strożydów. Dziekiem owego poczucia, oraz owej samowiedzy była samoobrona ekonomiczna, wyrażająca się w zakładaniu jeszcze większej ilości sklepów chrześcijańskich.

Żydzi spostrzegłszy to, poczuli strach. Oni, którzy już wcale głośno tryumfowali, że całą Galicyę mają w kieszeni, zoczyli, iż zdobyć może się im wymknąć i spodziewanych zysków pozbawić. A że przez lat dwadzieścia pięć to jest od dnia nadania konstytucyi austriackiej, buta ich i w Galicyi i w całej Austrii znacznie wzrosła, przeto postanowili oni domagać się od rządu, by uznał w Galicyi *trzecią narodowość, żydowską*. Według ich programu, stosownie do litery konstytucyi, język żydowski byłby obowiązującym dla wszystkich w szkole i urzędzie. Kto więc chciałby zostać sędzią w Galicyi, musiałby według skromnych żądań żydów, pierwej nauczyć się obrzydliwego szwargotu żydowskiego; nawet stopień uniwersytecki bez szwargotu nicby nie znaczył.

Aby nadać rozgłos tej „dobrej“ sprawie, żydzi i postępowi, i zacofani, i ci którzy noszą jarmułki, i ci, którzy popisują się nowomodnym smokiem, zjechali się na wiec w Borysławiu, by tam obmyśleć środki ochronne przeciw zagrażającemu ich przyszłości, oraz interesom — chrześcijaństwu. Obrady toczyły się w żargonie żydowsko-niemieckim. Wreszcie to przezacne zgromadzenie, po całej powodzi obelg na tutejsze społeczeństwo chrześcijańskie, za to tylko, że nie chce uchylić szyi pod jarzmo żydowskiego wyzysku, uchwaliło wniosek następujący, podany już zresztą przez niektóre z pism waszych: „Antysemityzm rośnie (nie! rośnie tylko ekonomiczna samoobrona chrześcijan, wywołana wyżyskiem żydowskim; *przyp. aut.*); udział w studiach, urzędowaniu, pracy polityczno-administracyjnej nam utrudniają; wiejskie sklepiki się mnożą; zniesiono propinację; zagrabiono sól; chcą nas wynarodowić (!!!) i pozbawić źródeł zarobku, — nie dajmy się, utwórzmy żydowskie stronnictwo narodowe, aby krzewić poczucie żydowskie —

go (!!) patriotyzmu, aby domagać się szkół z żargonem własnym; zbieramy kapitały, aby ratować upadających w walce ekonomicznej z chrześcianami naszych przemysłowców, rolników i handlarzy“...

Widzimy więc, iż naszemu młodemu handlowi chrześciańskiemu w Galicyi grozi poważne niebezpieczeństwo, żydzi bowiem postanowili go zdusić za każdą cenę.

Tę korespondencję, przeważnie ekonomiczną, zakończę wiadomością z dziedziny Sztuki.

Teatr Krakowski po ośmioletnich rządach p. Glücksohna, warszawskiego żyda, który przyjąwszy „cywilizację“, nie zatracił najważniejszej cechy swego plemienia to jest pamięci o własnej kieszeni, przechodzi, jak już o tem wspominaliśmy w „Roli“, z dniem 1 Października b. r. do rąk p. Tadeusza Pawlikowskiego.

Szczerze mówiąc, wybór ów nie ze wszystkiem jest szczęśliwy. P. T. Pawlikowski, prócz majątku i stosunków rodzinnych, nie posiada innych kwalifikacyj. Aureola, którą go otacza od lat kilku zręczna, przyjacielska reklama tyle jest warta, co każdy owoc reklamy. Faktem bowiem pozostanie, iż nowy dyrektor, mimo świetnego położenia materialnego, nie napisał ani jednego poważnego studium bądź estetycznego, bądź wogóle literackiego, podczas gdy jego rówieśnicy pracując niemal w nędzy, znakomite już zdobyli sobie imię w nauce. Życzymy mu jednak szczęścia z tem zastrzeżeniem, aby w razie, gdy młody dyrektor już się znudzi swemi obowiązkami lub nie wykaże odpowiedniego uzdolnienia, rada miejska w Krakowie oddała teatr już nie żydowi i nie osobistości protegowanej, lecz np. takiej fachowej i zasobnej w grosz spółce, jaką był związek Wincentego Rapackiego i Hoffmana, którzy koncesyi nie uzyskali.

Zastępca.

## NA POSTERUNKU.

Proboszcz w powieści p. Sewera. — Dwie niedorzeczności w jednym zdaniu. — Karczma w pojęciu panów postępów. — Sklepy chrześciańskie jako dążność w s t e c z n a. — Sfery należycie już upostępowione i sfery takie do których cywilizacja żydowska niema jeszcze dostępu. — Kto kładzie tamę. — Okropności w sprawie sklepów chrześciańskich, czyli głosy ludzi spokojnych. — „Dziennik dla wszystkich“ i poglądy „Wędrowca“. — Izrael płaczący nad stratami „ludności rdzennej“. — Nowy środek agitacyjny podjęty ku zgębieniu „Roli“. — Z pomiędzy pism warszawskich „Rola“ jest najbardziej przekupną. — Dlaczego i kto ją przekupuje. — *Curiosa* i środki niezawodne.

... „Książd proboszcz, zacofany w pojęciach, starzec, widział we wszelkich mianach drogę do zepsucia obyczajów ludu. Obrządek poświęcenia spełniał sucho, sztywnie, dając uczuć, że go odprawia z przymusu“.

Takim jest książd w drukującej się obecnie powieści („Nafta“) w „Kuryerze Warszawskim“, występujący na krótką wprawdzie chwilę, lecz występujący w takim oświeceniu. Dziedziczka, właścicielka wsi, pragnąc podnieść dobrobyt ludu, zamyka karczmę, a na jej miejsce stawia budynki mające pomieścić w sobie szkołę koszykarską, sklep chrześciański i t. d. Dla poświęcenia budynków tych nowych przybywa proboszcz i obrządek ten właśnie spełnia jak powiedziano wyżej: sucho, sztywnie z przymusu.

Przepraszam bardzo, i autora powieści p. Sewera i p. Adama Pługa, jak również p. Lewenthala, którzy powieść ową drukują, ale zdaje mi się, że w przytoczonym powyżej określeniu proboszcza i jego usposobienia tkwią dwie kapitalne niedorzeczności. Bo najpierw zamykanie karczem nie jest wcale dążnością postępową, lecz owszem reakcyjną, czyli zacofaną. Toć nie tak przecie dawno jeden z najbardziej postępowych publicystów tutejszych dowodził najwyraźniej w jednym z pism, również postępowych, jako karczma — zwłaszcza z gospodarzem starozakonnym — jest jednym z najważniejszych czynników, nie już społecznych, towarzyskich, ale... cywilizacyjnych. Bez szynku i karczmy, światło cywilizacji nie zdołałoby się przedzierać do głów, czy to robotników miejskich, czy do głów chłopskich. Tak przecie dowodził i nauczał nie żaden postępowiec przeciętny, tuzinkowy, lecz brylant postępowców warszawskich, sam p. Dygasiński. To samo co do sklepów. Zarówno, dajmy na to, liberalny „Kuryer Codzienny“, jak liberalny „Przegląd Tygodniowy“ i niemniej liberalny „Kraj“, twierdziły i twierdzą kategorycznie, iż podział jakiś handlu na chrześciański i żydowski, iż odróżnianie sklepów chrześciańskich od starozakonnych, i że wreszcie sama ta nazwa: „sklepy chrześciańskie“ są to rzeczy wsteczne, niegodne współczesnej cywilizacji, ani naturalnie postępu — zwłaszcza warszawskiego.

Jeżeli przeto ów proboszcz był niechętnym i przeciwnym tym „zmianom“ jakie wprowadzić chciała właścicielka majątku, a które polegały głównie na usunięciu karczmy z żydem i założeniu sklepu chrześciańskiego, toć rzecz prosta iż proboszcz tenże nie mógł być, jak chce autor powieści, „zacofanym w pojęciach“, lecz owszem, postępowym.

Jest to więc jedna niekonsekwencya, czyli właściwie jeden absurd, lecz nie koniec na nim; w tem charakterystycznie liberalnem oświeceniu proboszcza jest i drugi jeszcze. Dlaczego, z jakiej racji wszystkie pisma liberalno-semickie, nie wyłączając i tych które podpisują tacy w y b i t n i z a c h o w a w c y, jak p. Plug (Pietkiewicz), żywią niechęć szczególną do Duchowieństwa? Dlaczego z pod pióra czy to polaczka zżydziałego, czy żyda „ucywilizowanego“ i pisującego do gazet, postać kapłana naszego nie wyjdzie nigdy inaczej, jeno zawsze w świetle ujemnem? Zkąd ta niechęć, złość, rzeklibym zasadnicza a przejawiająca się najczęściej w drwinach, docinkach i szyderstwach? Racja ku temu, z ich punktu widzenia, jest — i racya nawet bardzo prosta.

Dzięki rozbrzmiewającemu od lat z górą trzydziestu frazesowi i hasłu „asymilacji“, sfery wyższe społeczności naszej, są już należycie i wszechstronnie przez „obywateli moźszeszowych“ opanowane, należycie z poczucia godności własnej wyzute, zdemoralizowane, — słowem, upostępowione. Materiał to już urobiony przy pomocy prasy — ach tak, prasy! — wedle woli i widoków żyda. Natomiast inaczej jeszcze rzecz się ma z ludem, z warstwami niższymi, do których opinie prasy w kwestyi żydowskiej nie zdołały przeniknąć. Tu tkwi względem żyda większa jeszcze odporność. Chciałby ją więc złamać i wprowadzić swój postęp, ale właśnie najsilniejszą tamą jaką tu u progu spotyka jest zacofanie Duchowieństwa, proboszczów. Ich wpływ „reakcyjny“ psuje robotę postępową Judy i ztąd wylewanie żółci na wspomnienie stanu duchownego. A ponieważ jednym ze środków tego psucia cywilizacji semickiej i „asymilacji“ — ludu naszego z ludem Izraela jest rozwój i pomnażanie stałe sklepów chrześciańskich w miejsce sklepów żydowskich, przeto łatwo zrozumieć, iż przypisywanie proboszczowi, notabene „zacofanemu w pojęciach“, niechęci i „przymusu“ przy poświęceniu budynku przeznaczzonego na sklep chrześciański, jest jednym z tych nonsensów, w popełnianiu których panowie postępowcy, gdy zwłaszcza idzie im o bryzgnięcie swem błotkiem na „klerykałów“, bywają niedoścignionymi.

Tymczasem faktem jest, że jeżeli sprawa sklepów chrześciańskich przybiera taki obrót i rozmiary takie, na widok których „Izraelita“ popada w coraz większą żalost, zawdzięczać to w znakomitym stopniu należy wpływowi Duchowieństwa wiejskiego i w ogóle prowincjonalnego które pytanie postawione niedługo jeszcze przez Staszica: „czem jest żyd pomieszany z ludem naszym wiejskim“ — rozumie doskonale i traktuje bez porównania gruntowniej, niż wielu zachowawców naszych, pomieszanych z żydostwem gatunku „ucywilizowanego“ w Warszawie, czyli mieście wielkiem.

Do jakich zaś w onej sprawie sklepów dochodzi okropności, czyli jak się na nią zapatrują, już nie żadni „namiętni antysemitnicy“ z „Roli“, ale inni ludziska najzupełniej spokojni, chcą właśnie opowiedzieć, albowiem są to rzeczy — nowe.

... „Sklepy chrześciańskie — czytam to najwyraźniej w „Dzienniku dla wszystkich“ (Nr. 207) — niezależnie od poskramiania monopolu żydów, tworzą rodzaj tamy, która powstrzymuje dalszy zalew fali żydowskiej, a niekiedy zmusza ją do odpływu. Wędrowki żydów za morza są poczęści już dobroczynnym owocem pracy nad rozwojem sklepów chrześciańskich.“

„Dlatego też — czytam dalej jeszcze — niech redakcja nie bierze mi za złe mojej otwartości — my, mieszkający prowincyi, cenimy i Kochamy te tylko czasopisma warszawskie, które szczerze, bez zastrzeżeń żadnych stają po stronie sklepów chrześciańskich; na inne, a jest ich niestety większość, patrzymy z nieufnością. Patrzymy zaś tak, dla tej prostej przyczyny, że albo zachowują się one wrogo wobec sklepów tychże, jako wobec objawu niepożądanego dla żydów, albo też sprawy tej nie rozumieją, a więc na miano pism poważnych nie zasługują. Najwstrętniejszemi zaś dla nas są owe czasopisma obłudne które la w i r u j ą, nie śmiejąc oświadczyć się ani za jedną, ani za drugą stroną.“

Tak pisze, spokojnie, jak widzimy, ale wyraźnie „prosto z mostu“, korespondent „Dziennika“ — i nie dosyć tego. Oto bowiem „Wędrowiec“ (Nr. 36) którego o gwałtowność,

„namiętność polemiczną“ oraz o inne przerażające właściwości „Roli“, posądzić chyba niepodobna, taki na sprawę sklepów chrześcijańskich wygłasza znowu pogląd:

...„Ruch w kierunku zakładania sklepów przez chrześcijan wzmaga się stale i coraz bardziej — tak dalece że gdy przed dziesięciu laty u nas na prowincyi, sklep prowadzony przez chrześcijanina, był fenomenalnym niemal zjawiskiem — dziś nie wiele znaleźć można miast, w którychby sklepy takie nie istniały. Co więcej, powstają one po wsiach, gdzie zakładają je przeważnie włościanie.

A dalej mówi jeszcze „Wędrowiec“ — „Wędrowiec“ powtarzam, nie żadna „krańcowa“, „zapalczywa“ czy „namiętna“ Rola:

...„Przeciwno sklepom chrześcijańskim stanął „Kraj“ petersburski i jeszcze kilka pism, usiłując przekonać ogół, że zachęcanie chrześcijan do handlu jest szkodliwym gdyż garnie się do niego wiele osób niekompetentnych i traci (!) wyłożony kapitał.

„Argument ten — mówi ciągle „Wędrowiec“ — nikogo zapewne nie przekona i prądu jaki w tym kierunku powstał nie zatamuje, gdyż owo garnięcie się do handlu ludności, która dotychczas wcale się kupiectwem nie zajmowała, nie jest wytworem sztucznym, lecz wynika z naturalnego biegu rzeczy“ etc.

Pytam się tedy, słyszaneż to rzeczy?... Słyszaneż to, aby jeden skromny tygodnik, nie popierany przez nikogo w prasie, owszem wyszydzany przez wszystkich, mógł jednak ludziom tak w głowach poprzewracać, że to co dziesięć lat temu poczytywanem było za „donkisziteryę“, „porywanie się z motyką na słońce“ i t. d., dziś się uważa za „naturalny bieg rzeczy“, a więc za objaw mający podstawę najpewniejszą? Słyszaneż to, powtarzam? Mówiłem ci ja wprawdzie, przestrzegałem, radziłem wreszcie przeciwnikom moim, iżby zamiast wrzeszczeć na „Rolę“ przekonali raczej społeczność, iż „Rola“ niema racyi, ażeby, skoro jest ich tylu a ona sama jedna, odebrali jej głos i starli w proch, ale co to pomogło? Nie usłuchali dobrej rady, i oto — jak zapewnia „Kraj“ — oraz kilka pism innych, stało się nieszczęście. Ludzie nie kończący szkół ni akademij handlowych i mimo to zakładający sklepy, potracą kapitały, a Izraelowi nie stanie łez na oplakanie tej straty poniesionej przez „ludność rdzenną“, którą przecież kocha tak po bratersku, że radby się z nią nawet „asymilować“!...

Więc też nic dziwnego, że tkliwi i pełni miłości bliźniego — talmudycznej — hebrajczykowie, oraz ich przyjaciele wierni, różni panowie od postępu, gwoli potępienia szkodliwej owej „Roli“, wymyślają i dziś jeszcze sposoby różne, a nieraz tak ciekawe, iż czułbym wyrzut pewien gdybym wam, czytelnicy moi, od czasu do czasu przynajmniej, o sposobach tychże nie wspomniał. Owóż i w tej chwili, naprzykład, leży przedemną list obywatela, ziemianina z okolic Miechowa, a w liście tym czytam, między innymi, co następuje:

„Słyszałem dziś dość ciekawą dysputę o „Roli“.

Jeden z pp. jak ich nazywacie postępowiczy, napadał naturalnie na „Rolę“, a z pomiędzy licznych zarzutów i epitetów, jakich sobie pan ów nie żałował, jeden zwłaszcza wydał mi się najbardziej efektownym i tak przytem nowym, oryginalnym, żeście zapewne o nim dotychczas nie słyszeli. Pan postępowicz opowiadał najpoważniej w świecie słuchaczom swoim, jako z pośród wszystkich pism warszawskich, „Rola“ jest najbardziej prękopną a motyw przekupstwa tego, wedle opowieści postępowego „intelegenta“, jest następujący: W Warszawie istnieją dwa stronnictwa żydowskie, wrogo jakoby względem siebie usposobione: — jedno inteligentne czyli postępowe, drugie hasydowskie czyli zacofane. Owóż, stronnictwo do drugie, celem zwalczania postępowego, wynajęło sobie tygodnik „Rolę“ i „płaci p. Jeleńskiemu grube wynagrodzenie“. Nie jestże to ciekawe?“

Naturalnie ciekawe jako *curiosum* i jako też jedynie o takim wspomnieć się godzi. Jest to przytem wiele szlachetne tylko że, niestety, zanadto chyba głupie — i dlatego wątpliwe, ażali i ten nowy środek agitacyjny, wymierzony na zgładzenie „Roli“ — przyniesie zdola Izraelowi oraz jego pachołkom pożądane owoce. Dziwię się zresztą, po raz nie wiem już który, iż ludzie szcycący się „wyższością“ swej inteligencji i rozumem wysoce delikatnym, nie użyją raz przecie środka któryby ich nie zawiodł. Wykazać, dowieść, że to co „Rola“ pisze jest nieprawdą, jest fałszem, zgruchotać fakta faktami i interes byłby — skończony. Wszakże to także proste!...

Kamienny.

## Z CAŁEGO ŚWIATA.

Co ja temu winien? — Kronikarz „Roli“ zagrożony lynchem. — Amerykańskie powiadzenie przez amerykańskiego korespondenta „Roli“. — Europejskie wnioski z amerykańskich faktów. — Z komitetu działu niewieściego na wystawie kolumbijskiej. — Nowy eksperyment trawienia ludzi elektrycznością. — Przygoda samego korespondenta. — Radość z ozdrowienia Hertza. — Jak wyzdrowiał. — Co porabia teraz. — Stan obłączenia w Pradze. — Zachowanie się Prażan. — Nowe zaburzenia. — Śmierć generała Miribela. — Jego przymioty i jego następcy. — Polemika o Aleksandra Wielkiego. — Karezech ofiarowany Irlandczykom. — Przebieg nowej rewolucyi w Brazylii. — Jej bohaterowie. — Westchnienie za Dom Pedrem.

Co ja temu jestem winien, że Ameryka i Amerykanie, płci obojej, następczają mi najwięcej tematów do moich pogadanek i do uwag, które nie zawsze na korzyść bohaterów opisywanych przezemnie zdarzeń wypadają? Ot i teraz miałbym do zaprodukowania moim Czytelnikom parę dość ciekawych *americanów*, ale cóż, boję się!... Boję się, gdyż jeden z amerykańskich korespondentów „Roli“, w liście do Redaktora okrotnie nabrał mnie z góry, powiedział wprost, że o stosunkach amerykańskich prawię jak ślepy o kolorach i zagroził mi nawet *lynchem*, gdybym się kiedykolwiek na amerykańskim łądzie pojawił. No, nie jestem ci ja Aleksandrem Prądyńskim, i na przyjemność zostania powieszonym bez sądu przez motłoch amerykański narażać się nie myślę, ale zawsze list pomieniony zbił mnie, jak to mówią, z pantałyku, i nastraszył nie pomału.

Nastraszył ale nie przekonał. Ja stosunki amerykańskie oceniam ze znanych pow szechnie i przez nikogo nie zaprzeczonych faktów, a w ocenie tej trzymam się zasady: „z owoców ich poznacie je“. Otóż owoce praktyki życia amerykańskiego nie wydają im się ani zdrowe, ani smaczne, i za takie je też podaję. Szanowny korespondent „Roli“, chcąc mnie przekonać i dowieść że jestem w błędzie powinienem był przytoczyć szereg faktów, z których można by wyciągnąć przeciwne moim konkluzye; tymczasem nie uczynił tego, a jedyny fakt, jaki w korespondencyi swojej podaje, jest nietylko wodą na mój młyn, ale przedstawia stosunki amerykańskie i ich wpływ na żywioły napływowe w świetle daleko gorszem, aniżeli ja je przedstawiać zwykłem. Na dowód że tak jest, fakt ten przytaczam:

Pewnemu redaktorowi pewnego dziennika zabrakło pieniędzy na wydawnictwo organu, który snać nie miał wielkiego powodzenia. Namawia sobie tedy drugiego kompana, jadą do pewnego księdza, wpraszają się do niego na noc i kradną mu czterysta kilkadziesiąt dolarów. Po powrocie z pomyślnej wyprawy, pan redaktor zabija współnika kradzieży i podpala redakcyę, chcąc zniszczyć ślad swojej zbrodni. Pożar atoli nie udaje się tak dobrze jak kradzież, a złodziej i morderca dla kikuset dolarów czeka dziś w więzieniu na wyrok sądów amerykańskich.

Ja podaję fakt zupełnie bieżmiennie, nazwy zarówno ludzi jak miejsc pokrywając milczeniem, ale w korespondencyi wszystko to jest wymienione szczegółowo; nie ulega wątpliwości, że opowieść jest autentyczna. Wywarła ona na mnie okropne, przynębiające wrażenie; wrażenie takie, jakiego nie wywarły i nie wywrą na Czytelników moich wszystkie razem wybryki yankesów, jakie im w pogadankach moich dotąd opisałem i jeszcze w przyszłości opiszę.

O cóż więc Szanowny korespondent sroży się na mnie?... „Świat tutejszy, — są słowa listu, — jest tak odmienny od europejskiego, że zwykłego turysty poglądy psu na budę się nie zdadzą. Są tu ludzie co dawno już bawią w Ameryce, umieją nawet dobrze po angielsku, jednak mają zupełnie fałszywe o wszystkim pojęcie; z powodu, że albo żyją li tylko między swoimi, albo gdzieś w kącie, a z amerykańskimi nie mają wiele do czynienia“

Wierzę temu wszystkiemu bardzo; ale ja też nie mówię o tem czego nie widziałem, jak gdybym widział; biorę rzeczy gotowe, wiadome, i z amerykańskich faktów wyciągam po europejsku logiczne wnioski; gdybym ich nie podniósł, wydałbym się samemu sobie winowajcą wobec czytelników.

Jak tu naprzykład nie podnieść takiego faktu jak ten, że komitet pań zarządzający niewieścim działem wystawy kolumbijskiej, tak zasmakował w sześciu-dolarowych dyetach, pobieranych od rządu, że nie myślał wcale kończyć swoich posiedzeń, i dopiero rozkaz zawieszenia wypłat, wydany przez sekretarza stanu skarbu państwa, położył koniec tym posiedzeniom, tak płodnym — w dolary dla ich uczestniczek...

Jak tu nie podnieść tego zaciętego, strasznego, dzikiego, niepojętego, istic barbarzyńskiego uporu amerykańców w wykonywaniu wyroków śmierci na winowajcach, ko-

niecznie za pomocą elektryczności!.. Cóż to znów za okropności działy się podczas ostatniej egzekucji elektrycznej! Iskra elektryczna rozsądziła krzesło, do którego delikwent był przywiązany; on sam rzucony na ziemię, szarpany straszonymi konwulsjami, nieludzkie wydawał jęki, a tymczasem jak na złość maszyna elektryczna się popsuła i ani rusz funkcyonować nie chciała. I czy myślicie państwo, że się ulitowano nad nieszczęśliwym męczennikiem, i albo go przywrócono do przytomności i darowano mu karę śmierci, albo też dobito go zwyczajnym, ordynaryjnym sposobem?... Bynajmniej! Maszynę naprawiano blisko pięć kwadransów; przez ten czas doktorzy karmili męczennika morfiną, usypiali chloroformem, żeby go po pięciu kwadransach takich mąk zabić, ale *leje artis*, zreperowaną nareszcie maszyną!..

Czyż do tego prostego opowiedzenia faktu potrzeba dodawać jakiegokolwiek komentarze, albo silić się na dowodzenia, że cywilizacja objawiająca się w taki sposób, nie jest cywilizacją, ale barbarzyństwem, z obydłym cynizmem przedrzeźniającem cywilizacyjne grymasy?..

A czyż sam korespondent „Roli“, zajmujący szanowne i szanowane w społeczeństwie stanowisko, nie doznał na sobie samym skutków tego arcywilizacyjnego układu stosunków amerykańskich? Toć w końcu listu opowiada, że w ostatnich czasach ocalenie mienia a i życia prawdopodobnie, zawdzięcza własnej tylko odwadze, energii i — rewolwerowi. Napastnicy byli również uzbrojeni, ale w korespondencji naszym, jak sam przyznaje, zwyczajna krew mazurska zagrała, i cywilizowani rozbójnicy amerykańscy musieli przed nią zmykać, jak niepyszni. Niechże będzie tej krwi na zdrowie i — *all right!*

Tylko już o yankesów nie kruszmy ze sobą kopij, bo niema o co!

Raczej oddajmy się wspólnej, szczerzej radości, jaką serce nasze przejmnie niezawodnie doniesienie z Londynu, że poczciwina Korneliusz Hertz zdrowiuteńki jest jak ryba, i że ozdrowiał ze śmiertelnej choroby nagle, jednocześnie z chwilą, w której przekonał się, że mu ani niebezpieczeństwo ekstradycji, ani żadne inne niebezpieczeństwo nie grozi. Naiwni zapytują: jakim sposobem zdołał Hertz najznakomitszych lekarzy francuzkich i angielskich tak wyprowadzić w pole, że go za umierającego poczytali? — a jeszcze naiwniejsi czy beczelniejsi odpowiadają im, że Hertz sam będąc lekarzem, umiał sobie nadać wszystkie pozory choroby, jaką udawać zamierzył... Moi panowie! nie grajcie w ciuciubabkę z otwartymi oczyma! Wiecie wy doskonale ile Hertz nakradł ludziom, częstokroć biednym, i nawydzierał pieniędzy; więc po co się tu pytać albo tłumaczyć jakim sposobem mógł z takim powodzeniem udawać chorego?!

Obecnie przestał sobie już przymus zadawać: Bourne-mouth stoi pustkami, a państwo Hertzowie jeżdżą sobie za interesami, każde w inną stronę. P. Hertz był już nawet podobno parę razy we Francji (w Paryżu jeszcze nie), robi grube geszefta, w Kanadzie sztyftuje jakieś wielkie przedsiębiorstwo. Utrzymują, że we Francji potrzebował się spotykać z grubymi figurami rządowymi; no i dla czego by nie?... Szkoda że się spóźnił trochę na wybory..

„Przyszła krysa na matyska“ — mówi nieortograficzne ale prawdziwe przysłowie; młodocześni póty wojowali, aż się dowojowali; póty, trawieni rozmaitemi, dla nich samych niezdrawymi zachciankami, podburzali tłum niesforny do ulicznych wybryków, dopóki nie sprzykrzyło się to rządowi austriackiemu, i nie ogłosił stanu oblężenia w Pradze. Przystępował do tego widocznie z niechęcią, ociągał się długo, ale niepodobna było dłużej dać sobie kołków ciósac na głowie, trzeba było coś na to radzić. Więc ogłoszono wreszcie ów stan oblężenia, i to w dodatku: mały, ograniczający się na zawieszeniu wolności prasy i zgromadzeń, oraz sądów przysięgłych.

Z początku było w Pradze cicho, zdawało się że środek rządowy poskutkował; nie ustawały jednak zaburzenia na prowincyi, gdzie stanu oblężenia niema, aż w ostatnich dniach urządzono znów wielką demonstrację i w samej Pradze, wzięwszy za asumpt do tego wymarsz czeskiego pułku z Pragi, odkomenderowanego do Linzu. W skutku tego nastąpiły nowe obostrzenia, a jeżeli tak dalej potrwa, stan oblężenia zapewne na cały kraj rozciągnięty zostanie.

We Francji zmarł generał Miribel, szef sztabu generalnego armii, jeden z najzdolniejszych generałów francuzkich, uważany powszechnie przez cały naród za wodza w przyszłej wojnie odwetowej.

Był to rzeczywście człowiek wielkich zdolności, wielkiej pracy, wielkiego męstwa, którego w licznych kampaniach złożył dowody, a obok tego wielkiej zacności charakteru i niezwykłej skromności i bezinteresowności, która mu

nigdy swojego ja nie pozwoliły po nad publiczny wysuwać interes. Zgon jego stanowi ciężką, niepowetowaną prawie stratę dla Francyi.

Następcą jego ma być generał dywizyi Boisdeffre, człowiek jeszcze względnie młody i zdolny podobno, ale popularnością nie mogący iść w porównanie z nieboszczykiem Boisdeffre znany jest tylko z polemiki jaką o Aleksandra Wielkiego prowadził z cesarzem Wilhelmem II. Cesarz przyznał w końcu słuszność generałowi, w liście własnoręcznie do niego pisanym.

Z odrzucenia bilu irlandzkiego przez izbę lordów, oprócz radykalistów nikt prawie nie jest zgorszony, nawet sami irlandczycy nie dziwią się temu bardzo. Bil Gladstonowski uważają oni zresztą za ofiarowany sobie karczocho, ale za karczocho nędzny i najlepszych liści pozbawiony, które anglicy na swój pożytek oskubali. Unioniści zaciekają się nad tem, co Gladstone teraz pocznie z bilem swoim.

Nemezys dziejowa mści się na Brazylii za wygnanie zacnego Dom Pedra, który nie wiadczą ale ojcem był narodu. Od czasu jego ustąpienia nie upłynął prawie ani jeden dzień, dla tej tak spokojnej i szczęśliwej niegdyś krainy, bez krwawych zaburzeń i wojny domowej. Herszta tej pierwszej rewolucyi i pierwszego prezydenta republiki brazylijskiej, Fonseka, który zanadto podchlebiał armii lądowej a o marynarkę nie dbał, wyrzucił admirał Mello; tenże sam Mello wyrzucił dziś następcę Fonseki, gm. Peixotę. Zajął już stolicę Rio-Janeiro, którą wprzód okrutnie zbombardował; Peixoto trzyma się tylko jeszcze w forcie Santa-Anna. Czy Mello sam się zamierza narzucić na prezydenta lub dyktatora, czy pozwoli wybrać kogo innego, wiedząc, że go strąci, kiedy zechce, dotąd trudno odgadnąć; — to pewna, że spokojni i rozsądni brazylijczycy, wszystkich razem Fonseków, Peixotów, Mellów, i t. d. oddaliby chętnie za jednego Dom Pedra... Niestety! zapóźno!..

E. Jertzyna.

## KRONIKA BIEŻĄCA Krajowa i zagraniczna.

**Zmiany w Duchowieństwie.** W dycezyi Kujawsko-Kaliszkiej, jak donosi „Warszawski Dniownik“, zaszły następujące zmiany w Duchowieństwie:

*Ks. Władysław Grabowski*, ad. par. Izbica, mianowany kanonikiem kapituły koll. kaliskiej.

*Ks. Karol Maks* uwolniony od obowiązków proboszcza par. Raciążek.

Przeniesieni administratorzy parafij:

*Ks. Feliks Kobielski* z Komornik do Koszewic; *ks. Władysław Krynicki* z Chocenia do Brzezia; *ks. Andrzej Wojciechowski* z Boniewa do Młodojowa.

Mianowani administratorzy parafij.

*Ks. Bolesław Machnikowski*, wik. par. Bogdanów, w Rudnikach; *ks. Leon Zaremba*, wik. przy kościele Ś-go Mikołaja w Kaliszu, w Belchatowie; *ks. Antoni Keller*, wik. par. Boleszczyn w Sędziejowicach; *ks. Fr. Maciaszek*, wik. par. Małyn, w Komornikach; *ks. Bronisław Kozankiewicz*, wik. par. noworadomskiej, w Kowalach Pańskich; *ks. Stanisław Naszkiewicz*, wik. par. Przystajnia, w Białej; *ks. Stanisław Majewski*, wik. par. Błaszk, w Grochowych.

*Ks. Teofil Menzel*, wik. przy kościele katedralnym, otrzymał tytuł adm. par. Zgłowiączka.

Przeniesieni wikaryusze parafij:

*Ks. Ewaryst Hornowski* z Chocza do Opatówka; *ks. Waleryan Pogorzelski* z Opatówka do Raciążka; *ks. Edmund Wiśmiewski* z Konina do Szadku; *ks. Stefan Bąkowski* z Szadku do Konina; *ks. Stanisław Ławiński* z Zadzina do Przedeza; *ks. Jan Szybowski* z Zagórowa do Zadzina; *ks. Antoni Ostrowski* z Chelma do Noworadomska; *ks. Stanisław Sobikowski* z Kłobucka do Błaszek; *ks. Józef Krzymiński* z Błaszek do Kłobucka; *ks. Ludwik Sperczyński* z Łasku do Boleszczyna; *ks. Andrzej Szarecki* z Dłutowa do Pajęczna; *ks. Filip Lucyan Jakska*, ze zgrup. 00. Paulinów, z Pajęczna do Małyni; *ks. Aleksander Zórawski* z Lutomiarska do Brześcia-Kujawskiego; *ks. Alexy Hofman* ze Strońska do Lutomiarska; *ks. Antoni Ostrowski* z Noworadomska do Bogdanowa; *ks. Faustyn Fielewski* z Grocholic do Noworadomska; *ks. Ryszard Jasiński* ze Skulska do Łasku; *ks. Jan Kasperkiewicz* z Piotrkowa do par. Ś-go Mikołaja w Kaliszu.

Mianowani wikaryusze parafij:

*Ks. Cyryl Gumowski* w Przystajui; *ks. Przygodzici* w Uniejowie.



**Ks. Apolnaremu Kędzierskiemu**, ze zgromadzenia. 00. Franciszkanów, adm. par. Jędrzejowice, polecono zamieszkiwać stale w klasztorze kaliskim.

**Nowa konwersya.** Dnia 9 b. m. podpisanym został układ między Tdwarzystwem Kredytowem Ziemijskim a syndykatem domów bankowych co do konwersyi na  $4\frac{1}{2}\%$  reszty będących jeszcze w obiegu Listów zastawnych 5% w ogólnej sumie 19,000,000 rubli. Po zwykłym tedy ciągnięciu jesiennym w dniu 1 (13) Października r. b., nastąpi wylosowanie wszystkich będących jeszcze w obiegu Listów zastawnych pięcioprocentowych seryj: I, II, III, IV i V. Właściciele Listów wylosowanych do nowej konwersyi, o ile tego zażądata przed 8 (20) Listopada r. b., będą mogli otrzymać, w miejsce rzeczonych Listów  $4\frac{1}{2}\%$ -we, *po kursie 98 rub 75 kop., z dopłatą 1 rub. 25 kop.* do każdego 100 rubli. Dopłata owa będzie im wypłaconą zaraz po złożeniu do ostemplowania Listów wylosowanych lub przedstawieniu odpowiedniej specyfikacji, przyczem otrzymają także, bez żadnego dyskonta, należność za kupon grudniowy, bez względu, że termin jego jeszcze nie nadszedł. Wydawanie nowych  $4\frac{1}{2}\%$ -wych listów zastawnych w miejsce przedstawionych do konwersyi, rozpocznie się po 1 (13) Stycznia 1894 roku.

**Wystawa w Wileńcu.** W dniu 13 b. m. otwartą została wystawa rolnicza w Wileńcu, a termin jej trwania oznaczonym został po dzień 24. b. m.

Komitet wystawowy składają: dr. Adolf Jełowicki (główny gospodarz wystawy), ks. Gagaryn, hr. Zubow, marszałek Jan Urzyn Nemecewicz, Email Butkiewicz, Michał Łęski, hr. Stanisław Czapski, Paweł Kończka, Bronisław Romer, Saburów, hr. J. Tyszkiewicz i Michał ks. Ogiński. Sekretarzem jest p. Stefan Niezabitowski. Do pomocy głównego gospodarza wystawy, d-ra Jełowickiego, (niezależnie od członków komitetu) wydelegowani zostali pp. L. Baliński, Z. Baliński, L. Brzozowski, D. Cywiński, hr. A. Czapski, P. Dzeniejew, S. Jermołow, J. Kietczewski, F. Kończka, J. Korwin-Kurkowski, J. Kotwicz, A. Michałowski, S. Niezabitowski, K. Niezabitowski, M. Pieślak, T. Roztworowski, hr. A. Tyszkiewicz, I. Tukałto, M. Umiastowski, ks. Urusow, S. Wańkowicz i L. Zawistowski.

Program wystawy zawiera 8 działów, a mianowicie: 1) dział inwentarza do którego dołączono pszczoły i pszczelnictwo; 2) przemysł mleczny; 3) zboża różne w ziarnie i kłosach; 4) ulany ogrodnictwa, sadownictwa i leśnictwa; 5) przetwory ze zboża: mąka, krochmal, krupy, wódka, piwo i t. p.; 6) nawozy sztuczne i opał kopalny; 7) przemysł domowy i rzemiosła; 8) dział pozakonkursowy, przeznaczony dla okazów przemysłu fabrycznego, tudzież dla okazów nadesłanych z tych miejscowości, które do konkursu nie należą, wystawa bowiem rozciąga się jedynie na gubernie; Wileńską, Kowieńską, Grodzieńską i Mińską.

Udział wystawców w obecnej ekspozycji jest liczny; około czterystu hodowców i producentów zaprezentowało swe okazy. Bardzo dobrze wygląda w tym roku dział inwentarza. Liczba koni dosięga 70, bydła 90 sztuk, owiec 52, trzody chlewnej przeszło 100. W ogóle wystawa wileńska przedstawia się nader okazale i odwiedzana jest licznie. Szczegółowo sprawozdania z niej podają dzienniki.

**Jarmark chmielarski** W dniu 25 b. m. otwartym zostanie w Warszawie doroczny jarmark chmielarski. — Przyjmowanie chmielu na placu jarmarczonym rozpoczęło się już w dniu 18 i trwać będzie po dzień 29 b. m. włącznie.

**Trzeci zjazd prawników** W Poznaniu odbył się w dniach 10-tym i 11-tym b. m. trzeci zjazd prawników i ekonomistów. W zjeździe tym przyjęło udział przeszło 200 uczestników. Równocześnie ze zjazdem, jak donoszą dzienniki tutejsze, obchodzono w Poznaniu uroczystość 50-cio letniego jubileuszu pracy naukowej znanego filozofa i ekonomisty Augusta hrabiego Ciszakowskiego.

**Bez firmy.** Jak dalece było pożądanem wydane świeżo rozporządzenie p. Oberpolicmajstra m. Warszawy aby najpóźniej do dnia 13. Listopada r. h. na szyldach wszelkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych należących do żydów, były wypisywane wyraźnie imiona i nazwiska ich właścicieli, świadczy chociażby taki fakt naprzykład: Przy ulicy Bielańskiej istniała przez czas dość długi kawiarnia chrześcijańska utrzymywana przez pana K. Aliści, prowadząca w jednym z domów pobliskich proceder zgoła niemoralny córa Izraela, podbija cenę lokalu zajmowanego przez kawiarnię tak, że chrześcijanin nie mogąc płacić ceny takiej ustąpić musiał, a jego miejsce zajęła owa starozakonna konkurentka w celu prowadzenia także niby kawiarni. I wszystko to jeszcze byłoby rzeczą mniejszej wagi, a przynajmniej rzeczą tylko prywatną, gdyby nie okoliczność natury ogólniejszej. Oto na szyldzie owej kawiarni, dziś już żydowskiej, prócz wyrazu: „Kawiarnia“ niema nic więcej, a ztąd znowu bardzo wiele osób z pośród publiczności, zarówno mężczyzn różnego wieku jakoteż i kobiet przyzwyczajonych przedtem do porządnego zakładu chrześcijańskiego, nie wie, że obecnie wchodzi już do knajpy żydowskiej i będącej

raczej zupełnie czemś innem... aniżeli kawiarnią. Z chwilą tedy, w której wspomniane wyżej rozporządzenie wejdzie w wykonanie, pomyłki podobne miejsca mieć nie będą mogły, a co przecież nietylko z racyj handlowych, ale i ze względu na moralność, jest rzeczą wagi niemałej.

**Skłopy chrześcijańskie.** Proszeni jesteśmy o uczynienie wzmianki, iż w Szydłowcu, gub. Radomskiej, potrzebam jest wielce i pożądanym sklep chrześcijański. Przy zapewnionym z góry poparciem ludności chrześcijańskiej, sklep w Szydłowcu może liczyć na niezawodne powodzenie.

Pan Konstanty Trepte, współpracownik pierwszorzędnych tutejszych firm księgarskich, otworzył w Warszawie, przy ulicy Marszałkowskiej, księgarnię wraz ze składem nut. Poświęcenia lokalu nowej księgarni dopełnił w tych dniach ks. Jan Niemiera.

Panowie Kwaśniewski i Markiewicz, obaj uzdolnieni w swym zawodzie fachowcy, otworzyli w Warszawie przy ulicy Nowy-Świat, duży skład wyrobów tabaczkowych.

**Z prasy.** „Kraj“ pana Piltza Erazma znalazł się w dość poważnych a i ciekawych równocześnie opałach. Oto bowiem czytamy w Nrze 209 „Wieku“, w sprawozdaniu z posiedzeń Towarzystwa rolniczego, jakie w tych dniach odbywały się w Mińsku gubernialnym:

„Zanim, pisze sprawozdawca, przystąpiono wczoraj do długich a namiętnych rozpraw nad kwestyą kredytu ziemskiego długoterminowego, wywiązała się ciekawa dyskusya w sprawie następującej:

„Kraj“ petersburski nadesłał do Towarzystwa podanie, w którym utrzymuje, iż, jako żywo, nigdy nie występował przeciwko interesom rolników tutejszych (co mu zarzucono publicznie naprzód na majowym zebraniu Towarzystwa, a następnie w prasie). Organ petersburski, starając się zrehabilitować wobec zgromadzonych ziemian, usiłuje, zamiast siebie, posadzić na ławie oskarżonych p. Eug. Kowalewskiego, który się ośmielił wystąpić w kilku pismach z energicznym protestem przeciwko tendencyi artykułów, zamieszczonych przez „Kraj“ petersburski w obronie banków ziemskich akcyjnych.

„Po odczytaniu przez przydującego pretensyi „Kraju“, zabrał głos p. Kowalewski, zaznaczając, że „Kraj“, jako organ p. Blocha i innych kapitalistów, musiał bronić banków *ex officio* i bronił ich istotnie; trudno więc przeczyć faktom. Protest swój, a raczej odpowiedź na artykuły inspirowane „Kraju“ p. Kowalewski przesłał i do innych pism w obawie, że organ p. Piltza listu jego nie zamieści i podda go, zwykłym sobie trybem, niwelacyi i dowolnym zmianom. Tu p. Kowalewski przypomina incydent z przed lat kilku z jednym z ziemian gub. Podolskiej, p. Puławskim, którego p. Piltz... wyręczył w podpisie. Tę samą opinię wyraża hr. Łubieński.

„P. Edward Wojniłowicz, wice prezes Towarzystwa, komunikuje, iż rada Towarzystwa, otrzymawszy onegdaj list redakcyi „Kraju“ petersburskiego, postanowiła: przesłać do tego pisma protokół ostatniego zebrania i zaznaczyć, że nigdy ani za, ani przeciw „Krajowi“ Towarzystwo nie występowało.

„Ogólne zebranie nie aprobuje propozycyi rady i żąda, aby pretensye „Kraju“ pozostawiono bez odpowiedzi. P. Leon Odyniec mówi, że „wiemy, co trzymać o „Kraju“, lament jego nieuzasadniony“. P. Maryan Chetehowski zaznacza, iż nigdy nie można wiedzieć, kiedy „Kraj“, mówi prawdę, a kiedy rozmyśla z nią się mija, gdyż w piśmie tem panuje stale najzupełniejszy chaos. W sprawie obecnej „Kraj“, jak zwykle, jest dwulicowym: naprzód bronił banków ziemskich, obecnie odżegnywa się od nich i usiłuje przejść na stronę dłużników-ziemian“.

W końcu, wedle tegoż sprawozdania znaczną, większością głosów uchwalono, aby za innych wyjaśnień „Krajowi“ nie udzielać, a na „ręce przewodniczącego zebraniu złożono protest przeciwko wyborowi do Towarzystwa p. Erazma Piltza redaktora „Kraju“ petersburskiego“.

I w takich oto mniej przyjemnych opałach znalazł się „Kraj“, co zresztą, mówiąc otwarcie, za jego zwłaszcza serwilizm względem finansistów semickich i wogóle za jego taktykę lawirowania, oddawna już należało mu się najsluszniej. Widocznie przychodzi czas na demaskowanie wszelkiego—judaszowstwa. I owszem niechaj przyjdzie.

**Z teatru i muzyki.** Dolina Szwajcarska, gdzie w czasie lata odbywały się stale koncerty, ściągające zwykle liczną publiczność warszawską, ma uleść parcelacyi i przejść na własność kilku osób prywatnych, które zamierzają pobudować tu zwykle domy mieszkalne.

Na scenie teatru Wielkiego zostaje wznowioną tragedia Szekspira: „Król Lear“.

Komedyja p. Michała Bałuckiego p. t. „Flirt“ ma się ukazać niebawem na scenie Cesarskiego teatru Małego w Moskwie, w przekładzie p. Sadowskiego,

**Zmarli.** Ś. p. ks. Stanisław Jucewicz, jubilat, kapłan wielkiej

enoty, proboszcz parafii Żwingi, jak pisze „Przegl. Kat.“, zm. także w 82 roku życia a 51 kapłaństwa.

Ś. p. Julian Butryn doktor medycyny b. lekarz powiatu Chełmskiego i Hrubieszowskiego zm. w Chełmie, przeżywszy lat 63.

## ROZMAITOŚCI.

(z „Kuryera Świątecznego“)

*Mysł głęboka jednego z naszych leściów.*

„Jaka to szkoda, że ja tych moich zięciów nie mogę wystawić na sprzedaż w licytacyjnej sali!“ —

Co lepiej? — Powiedz mi, Janklu, co lepiej: czy kupić majątek na własność, czy wziąć w dzierżawę? —

— I tak i tak, zawsze będzie lepiej dla pańskiego pachciarza.

## Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. ks. A... P... w Szk... — Odprawę w materji tej daliśmy już „Słowu“, powtarzać jej przeto ze względu na wiadomy tygodnik nie widzimy potrzeby. Zresztą racje jakimi pismo to się rządzi są nam zbyt dobrze znane — i nieomieszkamy ujawnić ich, gdy czas na to przyjdzie. Tymczasem musimy być cierpliwi. Za słowa uznania i życzliwości najszczerzą przesyłamy podziękę

P. P... Kar... w Woł... — N-r 31 wystaliśmy powtórnie, natychmiast po otrzymaniu listu sz. pana. „Rola“ jest oddawaną na pocztę, jak najregularniej w każdą Sobotę zrana.

P. Ant. Zakrzewski w Kasz... — Dzieło ks. Pranałtisa o które sz. pan zapytuje, wyszło tylko w języku łacińskim. Kalendarzyk wysyłamy.

P. J... B... Ż... w Wiszt... — Otrzymałmy i pomieścimy ochętnie w N-rze najbliższym.

P. A... Mar... w W... — Pismem zachowawczo-katolickim jest dziennik wiedeński „Vaterland“ (posiada debiut pocztowy w Rosyji); pismem antysemitycznym z tendencją katolicką jest także dziennik wiedeński „Deutsches Volksblatt“ (posiada również debiut pocztowy w Rosyji); pismami popularnymi, obojętnymi, lecz nieszkodliwymi są dwutygodniki popularne ilustrowane „Das Buch für Alle“, „Illustrierte Welt“, „Ueber Fels und Meer“ (wszystkie trzy posiadają debiut pocztowy w Rosyji), acz tutaj już można spotkać się z reklamą dla rozmaitych osobistości żydowskich.

P. J... w L-wie. — Podręcznika do założenia fabryki mydła niema nawet w piśmiennictwie fachowem niemieckim, lubo to ostatnie obfituje w mnóstwo książek specjalnych. O założeniu bowiem i prowadzeniu fabryki mydła rozstrzygają, jak przy każdej fabryce, nie tylko wiadomości fachowe, lecz warunki rynku ekonomicznego, istniejąca już konkurencja i t. d. Podręcznika o wyrabianiu mydła w języku polskim nie znamy. Z wydanych w naszym języku fizjologii oryginalnych możemy śmiało polecić *Fizjologia człowieka* (Warszawa 1891-93), napisaną przez prof. D-ra Napoleona Cybulekiego. Co do zoologii, najlepszym jest podręcznik: *Zoologia*, przez prof. d-ra Maksymiliana Nowickiego; dostarczy jej każda księgarnia warszawska.

P. K... Ik... z S... — Jako podręcznik obszerniejszy możemy polecić cenną *Historję literatury polskiej* Juliana Bartoszewicza (Warszawa, 1861) ożywioną duchem prawdziwie chrześcijańskim; do nauki geografji z większych podręczników może służyć *Geografia* Wacława Nałkowskiego (wydana w Warszawie), acz tutaj wskazówki doświadczonego nauczyciela przydałyby się bardzo a bardzo; podręczniki do nauki języka włoskiego Ahna i Ollendorfa wyczerpanie w handlu księgarskim. Fakt o jakim sz. pan pisze zużytkujemy przy sposobności. Za życzliwe słowa dziękujemy.

P. Tom... Bel... w W... — Tak się tylko sz. panu zdaje, a my widzimy zupełnie co innego. I w ostatnim (36) N-rze „Izraelity“ w artykulu o Drumoncie, czytamy między innymi, taki piękny... aforyzm: „Rumieńcem wstydu zapłonąć powinny nasze pisma antysemityczne — jeżeli na czołach ich znamię to ukazać się jeszcze może“. Już przeto choćby ten jeden tylko przykład, świadczy zdaje się dostatecznie, do jakiego stopnia dochodzi u nas zuchwalstwo przygarniętych niegdyś gościennie hebrajczyków, a przykładów i podobnych kwiatków w przejmności ich względem gospodarzy domu, z każdego N-ru tego pisma możnaby zbierać secinami. Kto ich nie chwali i kto im się nie kłania, ten jest wprost niegodziwcem, pozbawionym wstydu! Tak przecież piszą wyraźnie. Jedyńny to i naturalny owoc owego bezmyślnego i hańbiącego nas tylko judofilstwa asymilacyjnego, z którego i sz. pan jak widać nie wyliczył się jeszcze. Przecież nie trzeba zapominać, iż leży to w naturze żyda, że im bardziej jest się dlań „uprzejmym“, tem bardziej staje on się zuchwałym i aroganckim.

## Księgarnia EDWARDA KOLIŃSKIEGO

w Warszawie, ulica Marszałkowska Nr. 122 (blisko rogu ulicy Zgoda), posiada KSIĄŻKI SZKOLNE

dla wszelkich zakładów naukowych nowe, oraz znaczny zapas używanych, o 10%, 20%, 25% i więcej tańszych, stosownie do zużycia. Książki stare kupuje lub zamienia. Przyjmuje książki do oprawy. Czytelnia w pięciu językach zaopatrzona we wszystkie nowości. Prenumerata na wszystkie gazety i czasopisma. Nowości otrzymuje zarez po wyjściu z druku.

**MARCELI GRZESZKIEWICZ** Dentysta, Nowy-Świat Nr. 55, specjalnie sztuczne zęby. 370-52-10

## REKLAMY.

**Dla Uczniów** Mundury, Szynela i Bluzy. Wielki wybór. Ceny przystępne. W magazynie **K. JAKIMOWICZA**, Miodowa 12, wprost Sądu. 501-12-4

**DOM HANDLOWY** Stanisław GRALEWSKI i S-ka  
Biuro Aleja Jerozolimska 35. Skład Twarda 55.  
Telefon Nr. 621.  
Węgla kamienne—koks—węgiel kowalski—cement—cegła ogniotrwała i miua. 141-52-32

## PORTRETY

Mickiewicza, Krasińskiego, Szopena i Moniuszki

w pięknych litografiach, wielkości odpowiedniej do zawieszania na ścianie, podług oryginałów T. Maleszewskiego, po cenie Rts. 1 kop. 50 za egz. są do nabycia w znaczniejszych księgarniach. Skład główny w księgarni Gebethnera i Wolfa — także: **KRÓLOWIE POLSCY**, 43 wizerunki z krótkim tekstem, w ozdobnie oprawnej książeczce — cały poczet Rs 2 kop. 50. 445-12-2

**Osoba w średnim wieku**, inteligentna, bez rodziny, pragnąca uczciwie pracować, znająca się dobrze na gospodarstwie domowym, poszukuje miejsca

## GOSPODYNI NA WSI.

Wiadomość w Redakcyi „Roll“, Nowy Świat Nr. 4. 429-6-5

**Tomasz Wysocki**, Adwokat przysięgły, przyjmuje interesantów codziennie od 9 do 10 zrana i od 4 do 7 po południu. Długa Nr 8a. 3-52-43

## OGŁOSZENIA.

**DYWANY** Angielskie, Francuskie, Krajowe strzyżone i gładkie, fasonowe i lokciowe, dywany oryginalne Perskie i Bucharskie.

**Meblowe** POKRYCIA: Utrechty, Coteliny, Wełny, bouretty, Juty i Kretony.

**Bławatne** TOWARY na Suknie damskie jakoto: Zefiry, Raiasty, Wełny, Jedwabie itp. Materiały na okrycia, Chustki, Pledy

**Różne** Serwety, Kaldry, Głodzi, Kapy, Portiery — największy wybór najgustowniejsze, najmodniejsze! jak zawsze „najlepiej kupować“

**J. GIEŁŻYŃSKIEGO**

10-2-59 Warszawa, Marszałkowska 137.

ZBIENIERSKIE WYROBY W. POMORSKIEJ  
FABRYKI  
MARSZAŁKOWSKA  
144,  
wejście z Ryskiej. 460-26-1

## FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH

I WSZELKICH STAŁOWYCH OSTRYCH, oraz BANDAZY

**I. Jodłowskiego**

Marszałkowska Nr. 137

i Bielańska Nr. 5,

poleca wielki wybór narzędzi chirurgicznych, weterynaryjnych i nożowniczych — oraz przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje po cenach najumiarkowańszych. 12-52-39

## DOM BANKOWY

**BR. POPŁAWSKI**

w Warszawie, ulica Wierzbowa hotel Angielski,

ZALATWIA NASTĘPUJĄCE OPERACJE:

Kupuje i sprzedaje papiery procentowe krajowe i zagraniczne, oraz monety i banknoty podług urzędowych notowań giełdowych. Wydaje zaliczenia na papiery publiczne, z obliczeniem procentów na zasadzie stopy procentowej Banku Państwa. Zaliczenia te mogą być zwracane jednorazowo lub też częściowo. Dopełnia konwersje Listów Ziemskich i miasta Warszawy. Asekuruje Pożyczki Premjowe. Wydaje przekazy tak pocztowe jak i telegraficzne, oraz skutecznie wpłaty do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy. Złatwia bezpłatnie realizację kuponów od Listów Zastawnych i wszelkich innych papierów publicznych, dołączanie nowych arkuszy kuponowych, jak również udziela wszelkich informacyi. Stale i bezpłatnie kontroluje losowania wszelkich papierów publicznych podług nadesłanego wykazu numerów i o rezultacie natychmiast zawiadamia. Przyjmuje do komisowej sprzedaży zboże i wełnę. 391-26-9

## F. ŻÓŁTOWSKI

Krawiec.

Ś-to Krzyżka Nr. 19.

Fabryka SZCZOTEK I PĘDZLI **K. Handiter**  
dawniej **K. MARTWICH**  
w Warszawie, ulica Marszałkowska Nr. 147. 473-20-1



# SKŁAD POŚCIELI i Zakład Tapicersko-Dekoracyjny J. F. Węglińskiego

396-22-8

Warszawa, NOWY-SWIAT Nr. 62.

Posiada na składzie następujące przedmioty: Materace włosiane, Materace waldharowe, Materace z wełny drzewnej, Sienniki rewantuchowe, Koldry od najskromniejszych do najwykwintniejszych, Poduszki, Poduszczyki podróżne i Jaśki. Pierze i Puch na fanty, Bieliznę pościelową od najskromniejszych do najwykwintniejszych wymagań zastosowaną. Również Skład został zaopatrzony w wielki wybór Łóżek, Łóżeczek i Kołysek żelaznych z pierwszorządnych firm Warszawskich i zagranicznych po cenach fabrycznych. Wreszcie Skład posiada Burki i Koldry Sławuckie. Obstalunki tak z własnych jak i z powierzonych materiałów wykonują szybko i na czas oznaczony, po cenach przystępnych.



## GRAND HOTEL GARNI

Chmielna 5

Nowy Hotel w Warszawie.

348-10-8

Położony w środku miasta, drugi dom od Nowego Świata, posiada 80 pokoiów urządzonych z komfortem na wzór zagranicznych pierwszorządnych **hôtels garnis**. Pomimo znacznych ulepszeń ceny niskie. Pokoje z usługą i pościelą od 40 kop. do 3 rs. na dobę, miesięcznie od 10 do 75 rs. Bezpłatne użytkowanie z Biblioteki miejscowej, ułatwienia paszportowe. Zarząd dbały o wygodę gości udziela wszelkich informacji, posiada wiele podręczników kolejowych, przemysłowych i cenników fabrycznych. Kantor najmu koni i powozów oraz skrzynka pocztowa w domu. Kąpiele, stacja doróżek i przystanek tramwajowy w pobliżu. Bruk drewniany przed domem. Karetą kolejową wysyłaną jest na główne pociągi.

Zarządzający, **St. Postek**.

### ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI

**HENRYKA ŻYDOK**

45 Długa w Warszawie. Długa 45.

Wykonują roboty kościelne jakoto: Ołtarze, Chrzcielnice, Kropielnice i posadzki z marmuru i piaskowca.

Posiada wielki wybór Pomników, oraz podejmuje się wszelkich robót budowlanych w zakresie kamieniarskim.

FILJA na Brudnie przy cementarzu. 403-22-8

### TATTERSALL WARSZAWSKI SPECYALNY ZAKŁAD SPRZEDAŻY i KUPNA KONI.

Przyjmuje konie na stałną i do wyjeżdżenia.

**SZKOŁA JAZDY KONNEJ.**

Ordynackie ul. Okólnik Nr. 9. 464-4-1

Są do nabycia w księgarniach dzieła naukowe pedagoga REUSSNERA

### NAJLEPSZA METODA

do nauczania się w 3-ch miesiącach bez Nauczyciela po niemiecku czytać, pisać i rozmawiać: Kurs niższy kop. 60, oprawny 75 k., z 400 obrazkami do nauki poglądowej w 5 językach i rs. 30 kop., kurs wyższy rs. 1 kop. 60,—komplet, t. j. oba kursa razem rs. 2,—opraw. 2 rs. 30 kop. **Najlepsze Elementarze: Polsko-Niemiecki i Russko-Niemiecki** z objaśnieniami wymowy, z 14 wzorkami i 200 rycinami po kop. 35, 20 i 10. — **Polski** z 20 wzorkami pisma, rysunków i rycinami razem **340 Figur** i z wskazówkami pedagogicznymi po kop. 25, 15 i 4. — **Najlepsza Metoda Angielska** dla samouków z wymową, do nauczania się po angielsku w 24 lekcjach, kurs I-y 75 kop.,—oprawna 90 k —kurs II-gi 1 rs. 20 k., komplet oba kursa 1 rs. 70. Powiastki **Polsko-Niemieckie** z 100 rycinami 20 k. Powieść **Ali-Baba** 15 kop. **Obrazki do nauki poglądowej w 5 językach**, po 40 k. za zeszyt. Na przesyłkę pocztową dopłaca się do każdego rubla po 20 kop. **Skład główny u Autora (Reussnera) ul. Złota Nr. 6 w Warszawie.** 469-14-1

### Kassy ogniotrwałe



423-19-5

z kłapami bezpieczeństwa, niedoścignionej mechaniczności, po cenach najprzystępniejszych, poleca fabryka

**Wacława Matyśkiewicza**

Chłodna 40, w Warszawie.

### SKŁAD GŁÓWNY PRZYBORÓW DO FORTEPIANÓW Henryka Artzt

w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 131.

469-15-1

WINA BIAŁE I CZERWONE.

### Maison Française BOUGAREL et Cie

Marszałkowska 131, w podwórzu.

Krzew francuzki.

Krzew francuzki.

Krzew francuzki.

### SKŁAD MYDŁA I ŚWIEC JÓZEFA CHODAKOWSKIEGO

Krucza 47 róg Nowogrodzkiej. — Filja: Krucza 31 W WARSZAWIE

poleca: Naftę B-ci Nobel, Świece stearynowe Kościelne i Newskie, Masy do zaprawiania posadzek, Wosk do podłóg, Mydła toaletowe, Perfumy, Wody kolońskie, Krochmal, Farbki i Zapalki.

149

23-1-6

### FABRYKA ORGANÓW L. Blomberg i Syn

Warszawa, Leszno 65.

Buduje organy wszelkich systemów począwszy od 800 rs.

205-26-13

### Krawiec **A. POŁOCKI** Męzki

w Warszawie, ulica Długa Nr 20, wprost Cerkwi.

przyjmuje wszelkie obstalunki, tak z własnych jakoteż powierzonych sobie materiałów,—po cenach bardzo umiarkowanych.

91-48-901

## J. K. RAJEWSKIEGO

Magazyn Ubiorów Męzkich

Ś-to Krzyżka № 17.

268-26-13

Przyjmuje wszelkie zamówienia. Obstalunki wykonać w przeciągu 24 godzin.

Palta zimowe	od Rs. 16.— do 50.
Garnitury maryn.	13.— „ 40
Spodnie	3.50 „ 16
Palta jesienne	12.— „ 45
Szlafroki	10.— „ 25
Garnitury frakowe	25.— „ 50
„ surdutowe	25.— „ 50
„ zakietowe	20.— „ 45
Burki Sławuckie	18.— „ 35

WIELKI WYBÓR  
gotowej roboty i mat-  
eryałów.

CENNIK



## Ubiory męskie gotowe

z materiałów krajowych i zagranicznych, wielki wybór! ceny niskie,

poleca na sezon

MAGAZYN KRAWIECKI

Henryka Stepniewskiego

465

12-1

12, PODWALE 12.

Świece z pszczołowego wosku, *prima gatunku*, różnej wielkości, białe lub kolorowe, tryjanguły, pasechały i gromnice sprzedają po kop. 80, ubierane ozdobnie po kop. 95, a żółte po kop. 75 funt, Stearynowe kościelne po kop. 24 i stołowe po kop. 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, za pełny funt, w partjach hurtowych, (to jest przy 100 funtach) nie licząc za opakowanie i ekspedycję do tutejszych dworców.

Świece blaszane ze stalowymi sprężynami, (grubości 3, 4, 5 i 6-cio funtowych, a długości około 2-eh łokci), oblewane woskiem, w zupełności imitują prawdziwe i przedstawiają się estetyczniej aniżeli drewniane. Funt po kop. 80 i osobno za każdy przyrząd rs. 1.

Knot woskowy do zapalania żyrandoli etc. funt 80 kop.

Opałki i okrychy woskowe lub stearynowe przyjmują na zamiar stosownie do gatunku.

Komplet gran (5 gałek) od 80 kop. do rs. 1 kop. 60.

Kadzidło od kop. 75 funt.

Pochodnie żywiczne po kop. 30 sztuka.

Wosk i miód kupuje i sprzedaje po cenach bieżących.

Świece woskowe dla odróżnienia od fałszowanych wyciśnięty mają u dołu stempel firmowy, na co też proszę zwracać baczną uwagę.

Należność pobieram przez zaliczenia pocztowe lub kolejowe. Cenniki na żądanie wysyłam gratis i franco.

### Jan Wróblewski.

FABRYKA PAROWA ŚWIEC, PIERNIKÓW I CZEKOLADY

w Warszawie, ulica Kapitulna Nr. 8. Telefonu Nr. 406.

FILJE: Nowy-Świat Nr. 33 i Marszałkowska Nr. 153.

Firma egzystuje od r. 1842. 470-3-1

22 dyplomów honorowych i medali z wystaw europejskich.

## SALON ARTYSTYCZNY

Nowy-Świat 27

przyjmuje zamówienia na obrazy treści religijnej, monstrancje, kielichy, lichtarze, ołtarze, feretrony, okna malowane, restauracje obrazów i całych wnętrz kościołów. Dostarcza wszelkich przedmiotów z zakresu sztuki czystej stosowanej do rzemiosł. Wszelkie prace, zamówione w Salonie Artystycznym, wykonywane są bezpośrednio przez specjalistów i podlegają krytyce Delegacji Artystycznej. W Salonie są do nabycia piękne obrazy, rzeźby, wogóle przedmioty z zakresu sztuki, bezpośrednio od autorów.

284-26-10

NAJWYŻEJ Zatwierdzone Towarzystwo Ubezpieczeń i Transportów

„ROSJANIN”

Główna Reprezentacja na Król. Polskie w Warszawie,  
ul. Nalewki Nr. 33.

Agentury we wszystkich znaczniejszych miastach Królestwa i Cesarstwa. 106-49-27

### Skład Materiałów Aptecznych i Farb

## J. LISICKIEGO

W WARSZAWIE,

ulica PODWALE 50 róg Freta,

poleca

Materiały apteczne, przetwory chemiczne, specjalia zagraniczne, przedmioty opatrunkowe, perfumy, wodę kolońską, mydła toaletowe, lekarskie i olejki. — Farby olejne i suche jakiery, masę do podłóg, oliwę „Vierge“, benzynę, octy krochmale, farbki, środki dezynfekcyjne i t. p. 373-6-3

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie

## L'URBAINE,

działające na mocy NAJWYŻEJ udzielonego pozwolenia z dnia 2-go Czerwca 1889-go r.

Główna Reprezentacja na Królestwo Polskie

w WARSZAWIE,

Mazowiecka 9.

# L'URBAINE

Ubezpieczeni otrzymują dodatkowe

ulgi „na wypadek choroby lub niezdolności do pracy“, na zasadzie których

Towarzystwo nie pobiera od ubezpieczonego w czasie obłożnej choroby przypadających składek i wypłaca  $\frac{3}{4}$  ubezpieczonego kapitału niezwłocznie bez względu na termin polisy w razie kalectwa lub niezdolności do

pracy, pozo stałą zaś  $\frac{1}{4}$  część ubezpieczonej summy Towarzystwo wypłaca w terminie polisy ubezpieczonemu lub jego spadkobiercom. 315-8-5

Poszukuje się Agentów w Warszawie na bardzo korzystnych warunkach.

14 6

Istniejąca od roku 1861 FABRYKA ORGANÓW KOŚCIELNYCH

363

pod firmą **JOZEF SZYMAŃSKI I SYN**

w Warszawie, ulica Chłodna Nr. 34,

znana w kraju z niezwyklej dobroci wyrobów, zaszczytnie odznaczona *Medalem Złotym* na Wystawie Powszechnej Warszawskiej w r. 1885, po śmierci święto zmarłego ś. p. Józefa Szymańskiego,

przechodzi na własność pozostałych po nim **SYNÓW**,

i prowadzoną będzie nadal na pierwszorzędnej stopie przy zastosowaniu najnowszych ulepszeń.

Zawiadamiając o tem Szanowne Duchowieństwo, mamy nadzieję, że zaufanie jakim nas dotychczas zaszczycało stanie się i nadal udziałem naszym, tem bardziej, że ze swej strony ręczyć możemy za sumiennosc i dokładność w wykonaniu powierzonych nam wyrobów.

Ś. p. Józef Szymański, chory w ostatnich trzech latach życia, zdał fabrykę na Synów swych **JANA i ANTONIEGO**, którzy byli właściwymi jej kierownikami i mogą zatem z całą znajomością rzeczy podejmować się wszelkich zleceń wchodzących w zakres ich specjalności.



# „GAZETA RADOMSKA”

Najpoczytniejsze pismo polskie prowincjonalne.

Wychodzi rok dziesiąty, we środy i soboty w Radomiu.

Prenumerata roczna z przesyłką pocztową rs. 5.

Ogłoszenia: zwyczajne kop. 8, reklamy kop. 20, na str. I-ej kop. 25 za wiersz petitu lub jego miejsce.

Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja w Radomiu i wszystkie Biura ogłoszeń w Warszawie. 272-52-16

Egzystująca od 1824 roku

## Fabryka Wyrobów Platerowanych

NA MIEDZI I NOWEM SREBRZE

WYROBÓW SREBRNYCH 84 PRÓBY i ARTYKUŁÓW BRONZOWYCH

### JOZEFA FRAGET

W WARSZAWIE,

ulica Elektoralna Nr. 16.

371-6-4

Własne magazyny znajdują się: w Warszawie, SENATORSKA 17. I KRAKOWSKIE-PRZEDM. 69.

## DOM BANKOWY

# X. RADZISZEWSKI

W WARSZAWIE — HOTEL EUROPEJSKI.

Ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż wszelkie informacje dotyczące interesów pieniężnych i zbożowych, bezinteresownie każdemu udzielać gotów.

Nadto, celem udogodnienia dla posiadaczy papierów procentowych dozoru losowań amortyzacyjnych, — uprasza tenże dom bankowy o nadsyłanie numerów posiadanych papierów, które odąd stale sprawdzać będzie przy każdorazowym ciągnięciu i w razie wylosowania zawiadomi o tem właściciela papierów pod wskazanym adresem, tak, że od chwili przysłania numerów i swego adresu, żadna już troska sprawdzania dalszych losowań nie będzie obowiązywać posiadacza papierów wartościowych, gdyż dom bankowy X. Radziszewskiego przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność za niedopatrzanie lub omyłki w sprawdzaniu losowań. 20-52-38

Dom Handlowy

## TSIN-LUN

Zjednoczone Towarzystwo Kupców Kłachtyńskich.

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 61, Marszałkowska 117, Chłodna 12.

Łódź, Piotrkowska 17.

Telefonu Nr. 614.

397-10-6

Poleca

## HERBATĘ LĄDOWĄ,

własnego zakupu w Chinach, od rs. 1 k. 40 do rs. 7 k. 40 za funt.

Oprócz tego Dom Handlowy posiada własne składy: w Kjaście, Irbiecie, Irkutsku, Niżnym-Nowgorodzie, Moskwie, St.-Petersburgu, Rydze, Wilnie, Mińsku, Tambowie, Woroneżu, Mitawie, Ekaterynosławiu, Odessie i Kijowie.

## SKŁAD TOWARÓW ŻELAZNYCH

# ALEKSANDER SKIBA

Warszawa, Nowy-Swiat Nr. 58.

Filia: Praga Targowa Nr. 34.

Posiada na składzie Łózka żelazne od Rs. 3. Umywalnie od Rs. 4. Kuchenki naftowe od Rs. 1. Kuchenki benzynowe od Rs. 2 kop. 60. Żelazka stalowe do dusz od Rs. 1 kop. 70. Wagi sprężynowe stojące zegarowe od Rs. 5. Narzędzia do rzemiosł angielskie, Wadra, Gwoździe, Odlewy kuchenne, Wyroby amerykańskie a mianowicie: Maszyny laubzegowe po Rs. 13. Wycieraczki do nóg stalowe po Rs. 4. Toczaki kuchenne do ostrzenia noży po Rs. 1 k. 50. Maszynki do siekania mięsa od Rs. 3 k. 70. Pułapki na robaki po 90 kop. Kłódki sklepowe od Rs. 2. Widły i Szpadle stalowe. Wyroby nożowicze Gerlach'a i angielskie i wiele innych towarów, po cenach jaknajniższych, 442-4-3

## Kassy Ogniotrwałe

z zegarowym przyrządem, alarmujące wynalazku



125-40-32

## B. SIKORSKIEGO

jedyny wyrób u tegoż.

Marszałkowska 125, w Warszawie.

CENY NAJPRZYSTĘPNIJSZE

## J. KRZYKOWSKI

OPTYK-ELEKTROTECHNIK

Sklep i Pracownia FIZYKO-MATEMATYCZNA

Marszałkowska 109

Aparaty Elektromedyczne galwaniczne i indukcyjne, — Elektrody wszelkiego rodzaju. — Narzędzia chirurgiczne ostre. — Bandaże. — Paski rupturowe. — Pasy brzuszne. — Płótna gumowe. — Irrygatory. — Respiratory. — Inhalatory i t. p. ŚRODKI OPATRUNKOWE. — Okulary, Binokle, Lornetki teatralne. — Termometry maksymalne pokojowe i za okno. — Wszelkie roboty mechaniczne precyzyjne według modeli lub rysunków, jakoteż: reperacje powyżej wymienionych przedmiotów wykonywa pracownia tanio i dobrze. Ostrzenie i niklowanie. 132-52-32

## ZAKŁAD

BLACHARSKO-GALANTERYJNY

Ornamentów metalowych

KRYCIA DACHÓW

w WARSZAWIE,

Leszna Nr. 26

## Wincentego Pytłasińskiego.

Wykonuje wszelkie obstalunki w zakres roboty blacharsko-artystycznej wchodzące, jako to: Gzemy, Krosztyny, Wazony i t. p. oraz Wanny z piecami do ogrzewania wody, reperacje i malowanie dachów z kilkoletnią gwarancją. Wszelkie roboty wykonywa z dokładnością i akuratacją, po cenach umiarkowanych. 441-10-3

Złoty medal 1885 r.

96 SPECYJALNA FABRYKA 50-37

SZAF KASOWYCH OGNIOTRWAŁYCH

## Roberta Bohte

w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 34.



Nowo-otworzony

Poleca

Magazyn Bławatny  
A. CHOJNACKI i S-ka

**NOWOŚCI**

jesienne

Marszarkowska róg Zgoda.

456-3-1

Ceny bardzo umiarkowane.

Wystawa przemysłowo-roln. w r. 1885  
DYPLOM UZNANIA.

ISTNIEJĄCY OD 1862 ROKU

MAGAZYN MEBLI  
ZJEDNOCZONYCH STOLARZÓW  
w Warszawie, Tłomackie Nr. 6, — były Hotel Wileński.

Poleca umeblowanie pokoi jadalnych, sypialnych, salonów i posiada meble od najwykwintniejszych do najkonieczniejszej potrzeby, po cenach możliwie niskich, także wszelkie roboty tapicerskie i dekoracyjne, podług najświeższych żurnali. 395-13-9

K. Siarkiewicz

w Warszawie, Grzybowska Nr. 41

ZAKŁAD ŚLUSARSKO-MECHANICZNY

wykonywa:

ŻALUZYJE z blachy stalowej karbowanej do drzwi i wystaw sklepowych, OKUCIA do OKIEN i DRZWI od zwyczajnych do najzodobniejszych, KONSTRUKCJE ŻELAZNE i wszelkie roboty ślusarskie. 472-12-1

\* SZYBY \*

lagrowe

i zwyczajne

craz

Dyamenty szklarskie i Kit pokostowy NAJTANIEJ

W SKŁADZIE SZKŁA, PORCELANY I SZYB DO OKIEN

ALEKSEGO BAYTEL

Ulica Podwale № 7.

440-6-3

Telefonu Nr. 161.

Wszelkie zamówienia z Prowincji wysyłają się za zaliczeniem (Nachname).

W dniu 15 Sierpnia zostało otwarte

Chambres Garnies

przy ulicy Chmielnej Nr. 50,

W WARSZAWIE,

urządzone podług najnowszych wymagań. Numer od 80 kop. z pościelą i usługą. Wana na miejscu. Karetka wysyła się na główne pociągi.

Z czem poleca się Szanownej Publiczności

Edward Kahl.

422-6-4

Telefonu 794.

Warszawskie Biuro

KOMISOWE i OGŁOSZENI (UNGRA)

Krakowskie-Przedmieście Nr. 9

(róg Królewskiej, I-sze piętro),

zostało otwarte i przyjmuje wszelkie towary w komis.

TANIO NABYWAĆ MOŻNA:

Garnitury meblowe stare i nowe, meble gięte, antyki, ottomany, szafy, komody, stoły, stoliki do kart, sofki, łóżka, biurka, pianina, szafki nocne, umywalnie, obrazy, lichtarze, wyroby platerowane, brzozy, lampy, kandelabry, dywany, wachlarze, galanterijne wyroby, portyery. Chustki batystowe w cenie 2 ruble tuzin. Poleca także na obecną porę świeżo otrzymane chustki ciepłe niezwykle tanio po 3.50 i 4 ruble.

Warszawskie Biuro Komisowe urządza mieszkania po cenie do wolnej, przyjmuje też do sprzedaży całkowite urządzenia. 466-3-1

NOWO-OTWORZONY CHRZEŚCIAŃSKI

Warszawski Magazyn Ubiorów Męzkich

ulica Nowo-Senatorska Nr. 4 vis á vis Hotelu Rzymskiego.

Mam honor zawiadomić Sz. Klientelę, że przygotowałem wielki wybór jesiennych i zimowych gotowych ubiorów, oraz materiały z miejscowych i zagranicznych fabryk i sprzedaję takowe po nader niskich cenach, a mianowicie:

Jesienne palta . . . . .	od rs. 15 do 35	Zakietowe garnitury . . . . .	od rs. 22 do 35
Zimowe . . . . .	18 " 55	Surdutowe . . . . .	" " 25 " 35
Marynarkowe garnitury . . . . .	15 " 30	Burki sławuckie . . . . .	" " 24 " 30

Płaszcze z koźnierkami bobrowemi, Huzarki, Lisiurki, Szlafroki i t. d.

Obstalunki wykonywa w ciągu 24 godzin,

461-24-1

Krój zagraniczny.

**Skład Mydła i Świec  
Gustawa Mücke dawniej Wiktora Senger  
42 Długa 42.**

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Poleca wielki wybór mydeł i świec oraz kościelnych, po cenach fabrycznych. Zamówienia z prowincyi, za zaliczeniem pocztowem. Sklepom chrześcijańskim rabat odstępuje. 286-12-10

**FABRYKA CHEMICZNA  
P. LAMPRECHT**

W SOSNOWICACH  
Stacya D. Ż. W. W. i I. D.

egzystująca od 1859 roku, nagrodzona medalami i dyplomami w kraju i zagranicą,  
poleca pod gwarancją

**Nawozy sztuczne**

wyrabiane z kości, podolskich fosforytów, guana i szlaku fosforowej, uznane za granicę za pierwszorzędnę i używające tam ogólnej wziętości i znacznego zbytu.

Cenniki na żądanie zostaną wysłane.

420 10-5

Fabryka nagrodzona medalami srebrnymi w r. 1885 i 1886 i medalem wielkim srebrnym 1890 r. poleca w wielkim wyborze:

zaprzęgi, siodła, przyrządy do ujeżdżania koni, szpicruty, baty, styki, angielskie dery, letnie i sukienne czapraki, oraz kufry, walizy, torby i wszelkie wyroby w tymże zakresie.

Cenniki wysyłane są gratis.

463-6-1

Długa Nr. 46. **J. ZIEMSKI,** Długa Nr. 46.



Główny Skład Fabryczny  
**Wyrobow Platerowanych  
i Bronzowych**

**BRACI HENNEBERG**

**HOTEL EUROPEJSKI.**

Wielki asortyment. Ceny przystępne, katalogowe, fabryczne. Wyroby znane z trwałości dobrego gustu i wykończenia rekomendują się jako najtańsze.

Sztuce srebrzone na białym metalu, wprowadzone od lat wielu przez naszą firmę, trwałe i bardzo praktyczne.

**FILIA róg TRĘBACKIEJ i KRAKOWSKIEGO-PRZEDMIEŚCIA.**

W znaczniejszych miastach Cesarstwa Własne Magazyny.

Fabryka egzystuje od 1856 roku, nagrodzona na wystawach wieloma medalami.

418-12-4

**Nowo-otworzony Skład**

**WYROBÓW TECHNICZNYCH**

poleca po cenach bardzo przystępnych: Wyroby gumowe techniczne i chirurgiczne, armatury do maszyn i kotłów parowych, rury żelazne do gazu, wody i pary, rury cynowe i ołowiane, przybory do wodociągów i gazu, młynki do tarcia farb, węże parciane i t. p. artykuły.

**Jan PAŁKA & Comp.** w WARSZAWIE, Tłomackie Nr 13. 411-10-4

**DLA ZARZĄDZAJĄCYCH Budowami ŚWIĄTYŃ.**

Zajmując się od lat 40 specjalnie szkleniem Świątyń na prowincyi, zawiadamiam, iż podejmuję się wszelkich robót szklarskich szkłem białem i kolorowem. Wyrabiam okna kolorowe deseniowe w olów oprawne i restauruję stare, po cenach niskich. Należność może być spłacona ratami. Sz. interesantów proszę o zawiadomienie o rodzaju i ilości roboty. Odpowiedź udzielę odwrotną pocztą, lub przybędę osobiście dla porozumienia bez żadnej pretenzji. Adres: Warszawa, Senatorska 19. Pracownia Szklarska **KAROL FITZE.** 103-21-10

**SPECYALNY MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH**

**J. SKWARA,**

ulica Niecała № 14 (pierwszy dom od ogrodu).

posiada na sezon jesienny i zimowy ładny asortyment oryginalnych żakietów, burek z ciepłych i miękkich materyałów, peleryn, cape i t. d. oraz futra, chustki-szale, materyały okryciowe w wyborowych gatunkach i w wielkim wyborze, z czem się poleca.

Ceny jak najniższe.

454-16-2

Cechła  
fabryczna.

446-15-2

**PAROWA FABRYKA OŁÓWKÓW  
ST. MAJEWSKI I S-KA****RESTAURACYA**

W HOTELU PARYZKIM

w Warszawie,

ulica **BIELAŃSKA** Nr. 9.

Po zmianie właściciela, gruntownem odnowieniu, z komfortem urządzona. Kuchnia wykwintna, pod kierunkiem znanego kucharza. Wydaje śniadania, obiady i kolacje po kop. 60. Trunki krajowe i zagraniczne najlepszych marek.

Z uszanowaniem

**Feliks Barszczewski.**

381-12-9

108 MARSZAŁKOWSKA 108

**Skład towarów żelaznych i naczyń kuchennych  
Gustawa Wisnowskiego**

poleca tanio:

Wyżymaczki oryginalne amerykańskie „Empire”; Wózki i weloypedy dziecięce; Wanny, kubły, kłozety, klatki, łózka żelazne od rs. 2.75, umywalnie, żelaza do prasowania, noże stołowe od rs. 3 za tuzin par, deserowe, noże kuchenne, Garnki emaliowane, Kuchenki benzynowe, natłowe, Maszynki do kawy, Zamki, Kłódki, Zatrzaski, Maszynki do lodów, Lodownice pokojowe i t. p.

426-4-4

**FORTEPIANY I PIANINA**

447

najnowszych systemów,

52-2

poleca fabryka **N. J. Nowickiego**, Nowy-Świat 34.

KRAWIEC

**J. MASZEWSKI**

MĘZKI

MAGAZYN **Bracka** Nr. 13, dawniej Nowo-Senatorska Nr. 7. Przyjmuje obstalunki jak z własnych tak i powierzonych materiałów po cenach niskich.

448-10-2

**FABRYKA WYROBÓW BLACHARSKICH  
E. ZDANOWICZ**

róg Orlej i Leszna Nr. 17 w Warszawie.

Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres wyrobów blacharskich: Krycie dachów tak blachą jako i Szeinpapą, oraz wszelkie malowania i reperacje tak w Warszawie jak i na prowincyi.

375-24-8

**Przyjmuje bieliznę do haftu,**

po przystępnej cenie — oraz udzielam

**LEKCYI HAFTU.**

485-12-12

Bieleńska Nr 9 (Hotel Paryzki), Czytelnia J. Jeleńskiego.

Nowo-otworzony

**SKŁAD ZEGARÓW**

ŚCIENNYCH, STOŁOWYCH, REGULATORÓW  
i Zegarków kieszonkowych  
z pierwszor. Fabryk Genewskich

**P. SZCZEBLEWSKIEGO**

w Warszawie,

ul. Marszałkowska Nr. 145, drugi dom od ul. Próznej.

Reperacje z dwuletnią gwarancją.

449-10-2

**Zakład Kuśnierski  
Wacława RAAB**

W WARSZAWIE,

Marszałkowska Nr. 149, w oficynie na dole.

Wykonywa wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące.

468-6-1

**APTEKA  
M. SZCZEKOCKIEGO**

Świętokrzyska róg placu Wareckiego w Warszawie.

Nowourządzona i zaopatrzona we wszelkie środki lekarskie, specyalia zagraniczne i krajowe, oraz wszelkie wody mineralne tak naturalne jak i sztuczne, w dniu 14 b. m. urzędownie została otwarta.

461-3-1

**NOWOŚĆ!**

Parową maszynę do czyszczenia, odświeżania i prania **PIERZA** i **PUCHU** z pościeli, sprowadziła renomowana Fabryka Waty

453-6-6

**L. LEŚNIEWSKIEGO**

przy ulicy

Krakowskie-Przedmieście 4,

która powierzona pościel doprowadza do zupełnie gruntownej czystości, po cenach możliwie niskich.

**SZYBY**

LAGROWE, KOLOROWE i MUŚLINOWE

najgrubsze, zatem najtańsze sprzedaje po cenach fabrycznych

**SKŁAD SOSNOWICKIEJ FABRYKI SZKŁA**

w Warszawie, Nowo-Senatorska Nr. 2

(naprzeciw Hot. Rzymskiego).

Reprezentant **M. STANKIEWICZ.**

439-6-3

Wielki wybór dyamentów szklarskich zagranych, po cenach przystępnych

**Zakłady Gazowe**

119

W WARSZAWIE

48-32

polecają:

**KOKS** czetwierć po rs. 1 k. 10, za pud k. 20, przy odbiorze w większych ilościach odpowiedni rabat.

**SZKOŁA PRYWATNA MĘZKA  
K. GROCHOWSKIEGO**

Nowy-Świat Nr. 28,

specyjalnie przygotowuje uczniów do gimnazjum. Zapis kandydatów codziennie od godziny 9-ej rano do 3-ej po południu. Do oddziału przygotowawczego przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli 7 lat, bez umiętności czytania i pisania.

410-3-3

**Fabryka WYROBÓW PLATEROWANYCH i BRONZOWYCH  
A. B. SCHIFFERS**

otworzyła własny Magazyn

przy ulicy Elektoralnej Nr. 13, w Warszawie,

który zaopatrzywszy w wielki wybór wyrobów niestępujących pod względem trwałości i gustu pierwszorzędnym fabrykom, poleca się względem Szanownej Publiczności. Magazyn przyjmuje złocenie, srebrzenie, wszelką reperację, oraz wymienia stare przedmioty. *Ceny niepraktykowanie niskie.*

471-6-1



# LUDWIK HILKNER

Warszawa, Krakowskie-Przedmieście Nr. 5 (wprost Uniwersytetu).

**POLECA:**

**NARZĘDZIA** do gospodarstwa wiejskiego.  
**NARZĘDZIA** ogrodowe,  
**NARZĘDZIA** do rzemiosł,  
**NOŻYCE** do szpalerów i **SEKATORY**,  
**NOŻE** do sieczkarń,  
**WĘDZIDŁA** dla koni,  
**ŁANCUCHY** dla bydła i koni,  
**LATARNIE** ręczne i stajenne,  
**ZGRZEBŁA** i **SZCZOTKI** dla bydła i koni,  
**KŁÓDKI** i **ZAMKI** amerykańskie,  
**OKUCIA** do drzwi i okien,  
**ODLEWY** do kuchen i pieców,  
**DRZWICZKI** hermetyczne do pieców,  
**GWOŹDZIE** maszynowe i drutowe,  
**SIKAWKI** ogrodowe i ręczne,  
**WAGI** różnego rodzaju,  
**PULAPKI** na robaki, myszy, szczury etc.  
**ŚRÓT** i **KAPISZONY**,  
**WELOCYPEDY** dziecięce,  
**KOSIARKI** ręczne do trawy.

**POLECA:**

**WYŻYMACZKI** oryginal. „EMPIRE“ 3, 4, 5,  
**MASZYNKI** do strzyżenia włosów,  
**MASZYNKI** do golenia,  
**MASZYNKI** do wyciskania soków,  
**MASZYNKI** ameryk. do siekania mięsa,  
**MASZYNKI** do kawy różnych systemów,  
**MASZYNKI** benzyn., naftowe i spirytusowe,  
**KORKOCIĄGI** ameryk. do otwierania butelek,  
**NACZYNIA** kuchenne,  
**WYROBY NOŻOWNICZE** w wielkim wyborze,  
**FILTRY** do wody,  
**KRANY** do wina i octu,  
**UMYWALNIE KOMPLETNE**,  
**ŁÓŻKA** żelazne składane,  
**ŻELAZKA** mosiężne i stalowe do prasowania,  
**BRZYTWY**, **SCYZORYKI** i **NOŻYCZKI**,  
**OZDOBY** do robót laubzegowych,  
**LODOWNIE** pokojowe,  
**WANNY**, **ZYCBADY**, **OGRZEWACZE**,  
**KŁOZETY** i t. p.

Po możliwie niskich cenach.

431-8-4

## Mechaniczna FABRYKA POSADZEK CEMENTOWYCH prasowanych „PORTLAND COMPRIME“ Bednarowski & Lubryczyński

Nowo-Wielka Nr. 18, w Warszawie,

457-6-1

poleca **POSADZKI** w zupełności naśladowujące terrakotę, a o 60% tańsze i trwałe, gdyż prasowane na maszynach pod bardzo wysokim ciśnieniem, — a odpowiednie do kościołów, sklepów, sal publicznych, podestów, kuchen, korytarzy, wateklozetów, tarasów i t. p.

*NB.* Dostarczamy piękną metlachowską posadzkę terrakotową po cenach bardzo niskich.

## K. GIELICKI

SKLEP: ulica Marszałkowska Nr 114.

Specjalna Fabryka **Pasów Konopnych** do **MASZYN** i **ELEWATORÓW**

oraz 273-26-21

**Lin Drucianych** do **TRANSMISYI**, **KAFARÓW** i **PIORUNOCHRONÓW**.

Telefon Nr. 450.

### FABRYKA KAPELUSZY I CZAPEK

**KAROLA FICHTNER**

Marszałkowska 139.

Na obecny sezon, zaopatrzona w wielki wybór, z najlepszych materiałów, po umiarkowanych cenach

**CZAPEK**

425-23-9

dla pp. Studentów uniwersytetu, uczni gimnazjów i szkół realnych rządowych, technicznych i zakładów naukowych prywatnych i t. p.

### FABRYKA

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyłem **Fabrykę WYROBÓW STALOWYCH OSTRYCH**, jako to: Instrumentów chirurgicznych, Noży, Nożyczek. Aparaty Ortopedyczne na rozmaitego rodzaju choroby zewnętrzne, Bandaże rupturowe bardzo dokładnie dopasowane, Gorsety higieniczne, Nogi sztuczne i inne narzędzia, wchodzące w zakres ortopedyi, bardzo dokładnie i sumiennie wykończone, po cenach możliwie przystępnych, oraz przyjmuje wszelkie reperacje w zakres ten wchodzące.

Mając nadzieję w poparciu mej firmy przez Szanowną Publiczność, polecam się jej względem.

446-6-4

**F. DŁUTEK**, Krak.-Przedm. № 14.

## Młynarz fachowiec

poszukuje dzierzawy młyna wodnego. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Spółki Senatorska 26 w Warszawie pod lit. M.

## Woda Mexico FELIKSA WAREŚKIEGO.

Niezawodny środek przeciwko wypadaniu włosów, tworzeniu się łupieżu, oraz nerwowym i reumatycznym bólom głowy.

332-52-17

Główny Skład przy Składzie Aptecznym Tłomackie Nr. 13 w Warszawie.

### Biuro kaucyonowane

## NAUCZYCIELSKIE JAWORSKIEJ

Krakowskie-Przedmieście Nr 7,

451-2-2

rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony.

## Warszawska Fabryka Octu

## Winnego i Spirytusowego

W WARSZAWIE

Nowowiejska Nr 24

Telefonu Nr. 453.

404-12-8

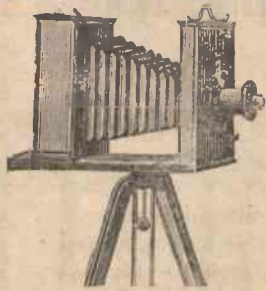
Poleca Sklepom Chrześcijańskim i Szanownym Konsumentom wyroby swoje, wysokiej dobroci i gatunku, po cenach hurtowych, składowych.

# SKŁAD MEBLI MAJSTRÓW STOLARSKICH

405-52-6

**TAPICERNIA WŁASNA. — Filij nie posiadamy.**

w Warszawie,  
 150 Marszałkowska 150  
 róg Zielonego Placu  
 na 1-em piętrze.



Firma **K. J. Freelandt**

z *Petersburga,*

otworzyła w Warszawie,  
przy ulicy Hr. BERGA Nr. 2, róg Krakowskiego-Przedm.

**FILIE SKŁADU**

Aparatów Fotograficznych, oraz Przyborów Elektrycznych i Telefonicznych.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

407-10-7

NOWO-OTWORZONY  
**Skład Szkła, Kryształów, Porcelany, Fajansu, Majoliki,**

oraz *WŁASNA MALARNIA NA PORCELANIE*

**T. Z. OSIŃSKIEGO**

142, Marszałkowska 142,

w dawnym lokalu po firmie K. CYBULSKI,

poleca w wielkim wyborze: Serwisy stołowe z porcelany, fajansu i szkła; Garnitury na umywalki, Stoliki i Tace majolikowe w oprawie bambusowej. Wyroby platerowane z pierwszorzędnych fabryk.

*Ceny możliwie przystępne.*

450-2-2

**Cygara Obstalunkowe**

№ 69, w cenie od rs. 3 do rs. 12 za 100 sztuk, w opakowaniach po 100, 25, 10 i 5 sztuk  
*poleca*

Skład Cygar Hawańskich

**KWAŚNIEWSKI & MARKIEWICZ**

NOWY-SWIAT 69, dom dawniej Hr. A. Zamoyskiego.

421-6-5

Wyłączną Reprezentację

FABRYKI MOJEJ W POZNANIU

powierzyłem na Królestwo Polskie

firmie **Tadeusz Kowalski i A. Trylski**  
w WARSZAWIE.

Z powodu kończącego się z dniem 1 Stycznia 1894 r. kontraktu dzierżawy lokalu filii mojej w Warszawie, przy ulicy Nowy-Swiat Nr. 11, sprzedaż moich wyrobów do tego czasu odbywać się będzie w tymże lokalu pod kierunkiem firmy "TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI", następnie zaś w składzie tychże przy ulicy Miodowej Nr. 4.

Poznań, 1 Lipca 1893 r.

*H. Cegielski.*

Lejarnia, Fabryka Kotłów, Machin parowych, Narzędzi i Machin rolniczych  
w POZNANIU.

314-0 6

# TADEUSZ KOWALSKI I A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa Nr. 4,

jako **Wylączni Reprezentanci** polecają

z Fabryki **RUDOLFA SACKA**

w Plagwitz-Lipsku,

znane powszechnie ze swej dobroci

**PŁUGI** samochody piętrowe od 3" do 19" orzące;

**PŁUGI** dwu, trzy i czteroskibowe;

**PRZYRZĄDY** dające się zastosować do pługów samochodów

jako to:

dwu, trzyskibowe, Wyorywacze, Pogłębiacze, etc.

oraz

**Siewniki rządowe patentowane**

specjalnie do górzystych położeń z automatycznym regulowaniem skrzynki siewnej znacznie ulepszonej konstrukcji.

*Cenniki, katalogi ilustrowane wyślemy na żądanie.*

313-0-6

WARSZAWSKIE AKCYJNE

## Towarzystwo Pożyczkowe

Kantor Główny Plac Warecki Nr 2.

Filja I Leszno Nr 2 róg Przejazd.

Filja II Krakowskie-Przedmieście Nr 70.

Filja w Łodzi Zachodnia Nr 553l.

Zawiadamia, że opłata od pożyczek na zastaw kosztowności wraz z przechowaniem, wynosi **miesięcznie:**

od 2 rs. do 15 po  $\frac{3}{4}$  od pożyczki i 1% od szacunku bez względu na szacunek,

od 16 do 100 rs. po jeden i trzy czwarte od pożyczki,

od 101 do 117 rs. po rs. 1 kop. 75 bez zmiany,

od 118 do 500 rs. po półtora od sta.

od 500 do 600 rs. po rs. 7 kop. 50 bez zmiany,

od 601 do 1000 po jeden i ćwierć od sta,

od 1000 do 1080 rs. po rs. 12 kop. 50 bez zmiany,

od 1080 do 2000 rs. po jeden i jedna szóstka od sta,

od 2001 do 2333 rs. po rs. 23 kop. 33 bez zmiany,

od 2334 i wyżej po jeden od sta

**CZYLI 12% ROCZNIE**

Ponad te opłaty żadnych innych dodatków nie pobiera się.

Biura otwarte od godz. 9 do 4 z wyjątkiem świąt, a oprócz tego w Kantorze Głównym biuro otwarte od 6 do 8 po południu dla wydawania pożyczek na zastawy.

000-3-2

**H. F. Flatt.**

Parowa fabryka Cukierków, Karmelków, Marmolady i Cukru lodowatego  
ulica PTASIA Nr. 6, w WARSZAWIE.

58-60-47

## SADZONKI

drzew i krzewów leśnych i parkowych

różnego wieku, w zapasie około 15,000,000 sztuk

po cenach w kraju najniższych,

poleca

**ZARZĄD LASÓW w PODZAMCZU,**

poczta i telegraf **Sobolew**, stacya kolei Nadwiślańskiej.

Specjalne cenniki wysyłają się na żądanie bezpłatnie i franco.

**FELIKS ROŻYŃSKI, Nadleśniczy.**

444-2-2

## Warszawska Sala Licytacyjna

Marszałkowska 152 (róg pl. Zielonego)

poleca w wielkim wyborze Meble wszelkiego rodzaju, obrazy Świętych olejne, oleodruki i kredkowe, brzozy, Porcelanę Saska, Berlińską i inną.

Przyjmuje zamówienia na urządzenia całkowitych lokali lub oddzielnych pokoi. Ceny b. przystępne.

527-20-5

Na korku powinien być stempel firmy.



WINA



Koniak „Kizlarka“

z własnych Winnic i Gorzelni

M. J. ZURABOWA

w Kizlarze (Kaukaz).

Można dostać takowe w różnych składach win w Warszawie i na Prowincyi. 51-52-04

GŁÓWNY SKŁAD W WARSZAWIE Senatorska 27.

Na korku powinien być stempel firmy.

OCET A. STALIŃSKIEGO

Kantor: HOŻA 8. 365-26 13

Ant. Messing i S-ka

MIODOWA 7, róg Kapucyńskiej.

Nowo otworzony

Skład Sukna i Kortów

fabryk krajowych i zagranicznych.

WYROBY FABRYKI

C. A. Moes & C<sup>o</sup> w Choroszczy.

Aloizy Ludwigo

SENATORSKA 6, — MARSZAŁKOWSKA 119

poleca swoje dobrze  
assortowane

Składy Nici i Galanteryi.

18 Wysyłki pocztowe uskuteczniają się akuratanie i śpiesznie. 46-36

DOM BANKOWY

Królewska 6, róg Saskiego Placu  
naprzeciw pałacu Krzeszowskiego.

ADAM PIĘDZICKI

Załatwia

1) Kupno i sprzedaż papierów procentowych i akcji oraz wypłata kuponów. — 2) Wymiana walut, banknotów i monet zagranicznych. — 3) Dawanie przekazów i wpłat do krajowych i zagranicznych miejscowości. — 4) Przyjmowanie w komis i udzielanie zaliczeń na papiery publiczne. — 5) Asekurowanie pożyczek premiiowych I i II Emisyi po 75 kop. — 6) Załatwianie konwersyi w Towarzystwach Kredytowych:

Ziemijskiem i Miejskiem.

7) Bezpłatne i stałe sprawdzanie losowań papierów publicznych podług raz pozostawionego wykazu, aż do odwołania. O wylotowanych numerach Sz. Klienci niezwłocznie zawiadamiani będą pocztą w obranem zamieszkanu. Za dokładne przeglądanie przyjmuje odpowiedzialność. — 8) Wogóle dokonywa wszelkich operacyj w zakres bankierski wchodzących i udziela bezpłatnie wszelkich w tym zakresie objaśnień i bezstronnych informacyj.

(123-47-33)

Kakao Kuracyjne

własnego wyrobu, po Rts. 1 kop. 30 za 1 funt,

POLECA FIRMA

„RIESE I PIOTROWSKI“

(właściciel Władysław Piotrowski)

W WARSZAWIE.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w kantorze firmy, przy ulicy

Elektoralnej Nr. 23, w podwórzu.

Sprzedaż detaliczna w filii Senatorska 8.

FOTOGRAFJA ARTYSTYCZNA

„MAKART“

w Warszawie.

Królewska-Przedmieście № 7, gdzie cukiernia Toura

wykonywa

wszelkie roboty w zakres sztuki fotograficznej wchodzące,

po cenach przystępnych.

189-52-44

Treść numeru: Od redakcyi — Krytycyzm naszej epoki i wiara prostaczków, przez ks. Karola Niedziałkowskiego (d. c.) — Z pod słacheckiej strzechy LIX. — Listy z Galicyi LXX. — Na posterunku, feljeton Kamiennego. — Z całego świata przez E. Jerzyne. — Kronika bieżąca krajowa i zagraniczna. — Sprawozdanie handlowe. — Odpowiedzi redakcyi. — Oglószenia. W odcinku: Czarny Prokop. Powieść osnuta na tle życia opryszków karpacczych przez Józefa Rogosza. (d. c.)

Redaktor i Wydawca Jan Jeleński. Дозволено Цензурою — Варшава 9 Сентября 1893 г. (Drukarnia „WIEK“ Nowy-Swiat N-r 61)

Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów, prospekt „Gazety Warszawskiej“